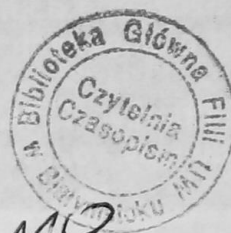


- * ŚCIEŻKI DO BOGA
- * PIĘKNA Z ZAMBROWA
- * JEDYNA TAKA SZKOŁA
- * MÓW MI ZIUTEK
- * ŁKS W GÓRĘ

str. 4
str. 5
str. 6
str. 9
str. 10



IV/0110

KONTAKTY

37 (775)

10 WRZEŚNIA 1995

CENA 80 gr (8000 zł)

KATARZYNA MAY

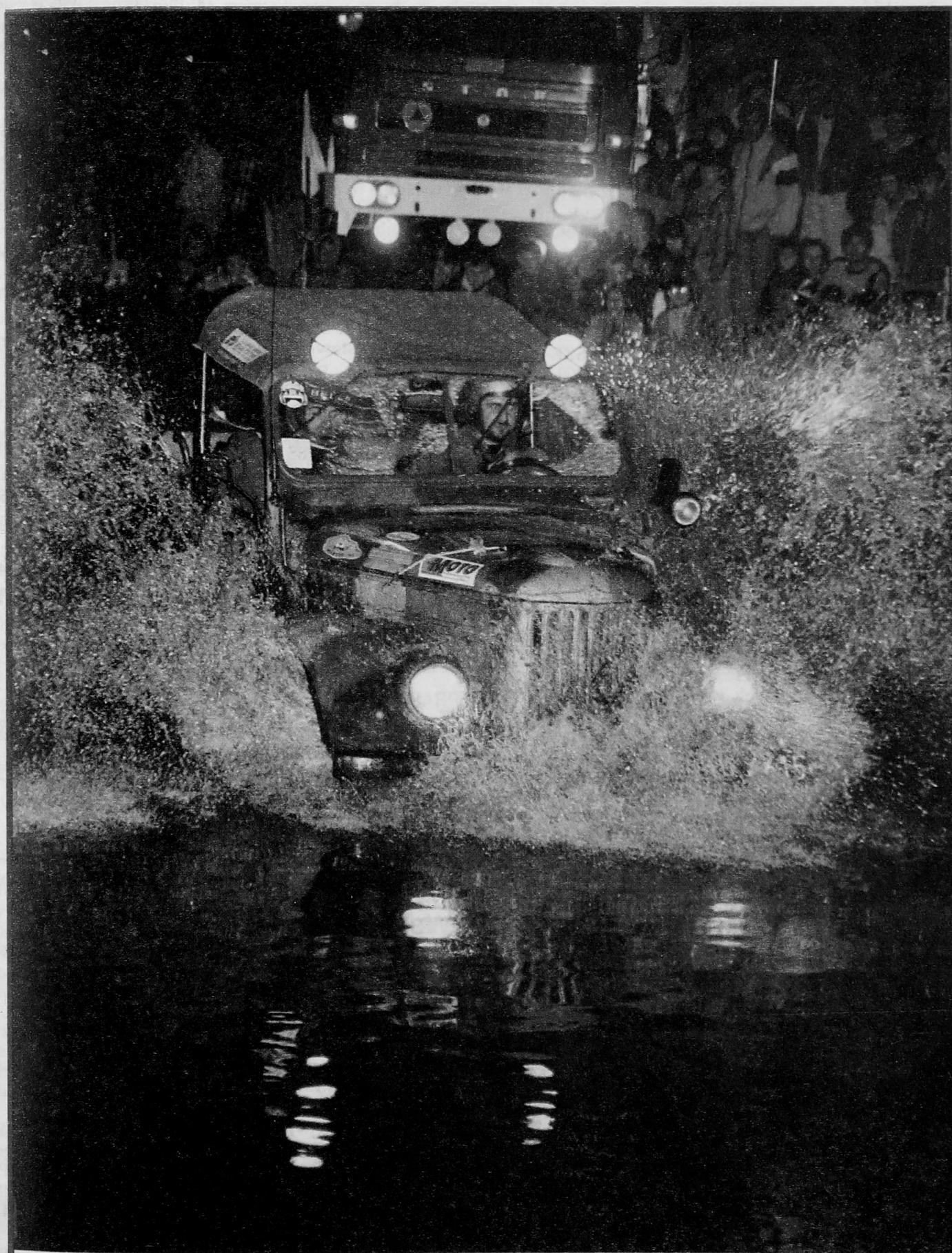
Szkółta wójta

„Piszę do Was z wielką rozpaczą, bo nie wiem już gdzie mam się zwrócić. Mam wnuka, który urodził się w Grecji 25 lipca 1990 roku. Jest u nas już drugi rok, ale nie wiem jak długo będzie przebywał w Polsce. Chcieliśmy, żeby nasz wnuk chodził do zerowej klasy i uczył się polskich literek, bo jak wyjedzie, to nie będzie umiał do babci listu napisać.

Dziś jest pierwszy wrzesień. Wszystkie dzieci poszły do szkoły, a Daniel nie”, napisała w liście do redakcji Stanisława Ciecierska z Wąsosza.

Jp-353/95

str. 8-9



Fot. Gabor Lörczy

Szaleństwa łazików

str. 16



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Gospodarczyk o sztabach wyborczych
 ● Gabriela Szczęsna o śmierci bez aktu ● Alicja Niedźwiecka o ścieżkach do Boga

Ponadto: I Łomżyński Maraton Eko '95, Ciechanowiec wbiega do Europy, rozmowa z Lechem Koziółem

KWIATAMI W MIEJSCACH PAMIĘCI NARODOWEJ (m.in. pod pomnikami w Łomży i Wiźnie) oraz odznaczeniami kombatanów uczczona została 56. rocznica wybuchu II wojny światowej. Przedstawiciel Urzędu do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych wręczył w Łomży medale kilkudziesięciu weteranom wojennym.

SZTURM KLIENTÓW przeżyły w ubiegłym tygodniu hurtownie sprzedające węgiel na skutek informacji o możliwych wysokich podwyżkach cen. Z informacji uzyskanych w składach opałow w Łomży wynika jednak, że nie będzie podwyżki kilkudziesięcioprocentowej, ale w granicach 8-13 proc., czyli 100-150 tys. starych złotych na tonie, zależnie od gatunku węgla. Nowe ceny obowiązują od poniedziałku, 4 września.

WOJEWÓDZTWA O NISKIM STOPNIU ROZWOJU gospodarczego (w tym łomżyńskie) przebadają eksperci na zlecenie Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie. Analizować będą rozwój ekonomiczny, rynek pracy i zjawiska migracyjne. Wyniki mają posłużyć tworzeniu strategii rozwoju regionalnego przez rząd. Łomżyńskie będzie badał profesor Ryszard Horodeński z Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

BANKOWY FUNDUSZ GWARANCYJNY PODJĄŁ DECYZJĘ O WYPŁACIE pieniędzy klientom zawieszzonego „Agrobanku”. W jego łomżyńskim Oddziale wkłady ma ponad 1000 osób. Zwrot pełnej kwoty otrzymają tylko posiadacze kont o wartości 1000 ECU (1 ECU to 3,15 zł). Wypłaty powinny zacząć się w drugiej połowie września.

PODEJRZANYCH O PRÓBĘ GWAŁTU na dwóch dziewczynach w Łomży w bloku przy skrzyżowaniu ul. Polowej i Al. Legionów poszukuje policja. Jedna z dziewcząt zdołała uciec drzwiami, druga ratowała się skokiem z czwartego piętra. Doznała przy tym urazu kręgosłupa i nogi.

KODY KRESKOWE, POWSZECHNIE STOSOWANY W ŚWIECIE SYSTEM oznaczania towarów, wprowadziła dla swoich wyrobów spółdzielnia „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem. Kod ma wiele zalet dla producentów, hurtowni, sklepów (zawiera cenę, co ułatwia kasjerkom uniknięcie pomyłki przy obliczaniu).

KRADZIEŻE DREWNA coraz powszechniejszym procederem: w Nadleśnictwach Nowogród i Łomża notuje się w tym roku dwu-, trzykrotnie więcej kradzieży niż w poprzednich latach. W wielu wypadkach udaje się ustalić sprawców. Nadleśnictwo Nowogród skierowało 7 spraw do prokuratury i 23 do sądu. Wartość skradzionego drewna liczona jest w setkach milionów starych złotych.

PIELGRZYMKĘ LUDZI PRACY na Jasną Górę organizuje łomżyński Oddział NSZZ „Solidar-

ność” (16-17 września). Zgłoszenia: ul. Wojska Polskiego 15/17 oraz Komisja Zakładowa przy ŁZPB „Narew”.

GENERAL ZBIGNIEW BIEŻUŃSKI, PEŁNIĄCY OBOWIĄZKI DOWÓDCY NADWIŚLAŃSKICH JEDNOSTEK WOJSKOWYCH (po dymisji wiceadmirała Marka Toczka), wziął udział w pożegnaniu podpułkownika Stanisława Rasały, dowódcy jednostki NJW w Czerwonym Borze. Stanisław Rasała obejmuje stanowisko szefa żandarmerii NJW w Warszawie, a jego miejsce w Czerwonym Borze zajął pułkownik Bernard Wiśniewski z jednostki na warszawskim Bemowie.

ZAMIAR PRYWATYZACJI METODA TZW. SZYBKIEJ SPRZEDAŻY zgłosiły wojewodzie Zarząd i Rada Nadzorcza Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Zamtex”. Kupnem zainteresowana jest spółka utworzona przez 400 pracowników (na dwutysieczną załogę), firmy dostarczające surowiec i kupujące wyroby „Zamtexu”. Wojewoda musi zasięgnąć opinii Ministerstwa Przekształceń, ponieważ tak duży zakład jeszcze nie był na „szybkiej ścieżce” prywatyzowany.

AKCES DO STOWARZYSZENIA ZDROWYCH MIAST POLSKICH zgłosiła Łomża. Organizacja ta skupia na razie 23 miasta w kraju, które przyjęły program światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 1986 roku. Dokument wśród priorytetów wymienia m.in. przeciwdziałanie uzależnieniom i AIDS, propagowanie zdrowego stylu życia i zdrowej żywności, opiekę nad starszymi i niepełnosprawnymi.

MILIARD KAR ściągnęły w ubiegłym roku służby geologiczne w województwie za eksploatację złóż kopalin (głównie żwir, piasek i torf) bez wymaganych zezwoleń. W tym roku służby geologiczne w województwie za eksploatację złóż kopalin (głównie żwir, piasek i torf) bez wymaganych zezwoleń. W tym roku naliczone kary opiewają już na 3 miliardy starych złotych. Główny geolog województwa rozesłał do wszystkich samorządów w województwie pismo przypominające, że wszelkie zwirownie i inne „kopalnie” działać muszą w oparciu o przepisy prawa górniczego i ochrony środowiska.

ZUS PRZYPOMINA, że w okresie od 1 września do 29 lutego przyszłego roku pracodawcy zatrudniający co najmniej 5 pracowników zobowiązani są ustalić im prawo do zasiłku rodzinnego w tym czasie. W zakładach mniejszych robi to ZUS. Prawo do zasiłku przysługuje, jeżeli miesięczny dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 342 zł 45 gr.

DODATNI WYNIK FINANSOWY brutto wykazuje 44 proc. jednostek gospodarczych sektora publicznego w województwie. Także znacznie korzystniejsze bilanse niż firmy prywatne.

JEDNA Z WAŻNIEJSZYCH ULIC ŁOMŻY, Dworna, przechodzi gruntowną odnowę. Jej najbardziej zaniedbana część (od Giełczyńskiej do Sikorskiego) otrzyma instalację ściekową oraz nowe krawężniki i dywanik asfaltowy. Prace mają zakończyć się jeszcze w tym roku. Nieco wątpliwości mieszkańców budzi plan wyasfaltowania odcinka od Giełczyńskiej do Al. Legionów, gdzie kostka podkreślała zabytkowy charakter łomżyńskiej „Starówki”.

OKOŁO 50 RAZY WZYWANI BYLI STRAŻACY Łomżyńskiego do usuwania drzew, które zwały się na drogi podczas sobotniej i niedzielnej wichury.

200 POŻARÓW WYBUCHŁO W SIERPNIU w województwie. Najczęściej płonęły uprawy i obiekty rolnicze, lasy i domy. Z dymem poszło mienie wartości 2627 zł. Główne przyczyny pożarów: nieostrożność dorosłych, podpalenie i wady urządzeń elektrycznych.

W WIEKU 48 LAT ZMARŁ DR HAB. ANDRZEJ MUSIAŁ, geolog, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, autor i współautor prac poświęconych m.in. Wysoczyźnie Kolneńskiej, Dolinie Narwi i Podlasia.

NA RAJD PIESZY „POZNAJEMY KURPIOWSZCZYZNĘ” zaprasza młodzież szkół podstawowych i starszą łomżyński Oddział PTTK. Impreza odbędzie się 5 września. Szczegółowe informacje w siedzibie PTTK przy ul. Giełczyńskiej 1 (tel. 16-47-18).

KARTY ROWEROWE I MOTOROWEROWE będzie można zdobyć w Łomży w niedzielę, 10 września, w „Miasteczku ruchu drogowego” przy ul. Dmowskiego (obok Szkoły Podstawowej nr 3). Egzamin w godz. od 11.00 do 17.00. Młodzi rowerzyści powinni mieć co najmniej 10 lat, motorowerzyści – 13.

ŁOMŻYŃSKI CZARNY TEATR „SIVINA II”, kierowany przez Tomasza Brzezińskiego, wziął udział w festiwalu sztuki z okazji 30-lecia teatru w duńskim mieście Aarhus. Artyści pokazali cztery spektakle etiudy „Obrazki z wystawy” do muzyki Modesta Musorgskiego i wystąpili specjalnie dla duńskiej pary królewskiej.

PRZEPRASZAMY, PROSTUJEMY

Zdjęcie do tekstu „Pogubieni w drodze” („Kontakty” nr 36/95) pochodzi ze zbiorów Sylwestra Banaśkiewicza. Przepraszamy za zniekształcone nazwisko właściciela i Czytelników.

NA SESJI

Woda i woda

Podwyżka cen wody i ścieków oraz sprawa koncesji na sprzedaż alkoholu zdominowały pierwszą po wakacjach sesję Rady Miejskiej Łomży. Oba problemom towarzyszyły burzliwe dyskusje. Ostatecznie radni przyjęli nowe ceny w wersji proponowanej przez Zarząd Miasta, czyli o 34 proc. wyższe od poprzednich (67 groszy za metr sześcienny wody dla odbiorców indywidualnych i 77 dla pozostałych; ścieki, odpowiednio, 65 i 81 groszy), ale dopiero od października. W kwestii alkoholowej starły się koncepcje daleko idących ograniczeń i całkowitej liberalizacji. Rada do problemu jeszcze powróci. Radni przyjęli ponadto kilka zmian w planach zagospodarowania przestrzennego miasta.

ZNAKI CZASU

• „Czerwoni nigdzie nie ma się tak dobrze, jak w systemie bankowym. Szefowa NBP tego zmieniła”, uważa Jarosław Giełczyński z PC.

• Prezes ZUS Anna Bańkowska, jako pierwsza i jedyna do pory, złamała ustawę o rzeczach praw obywatelskich: nie udostępniła treści swojego wystąpienia na rządzie w sprawie waloryzacji emerytur.

• Osiemnaście pierścieni cerskich, przyznanych przez Tadeusza Wileckiego 14 sierpnia trafiło do oficerów służby czynnej, w tym do generałów, którzy w grudniu 1981 roku wprowadzili stan wojenny.

• Żaden skontrolowany urzędnik państwowy za premierostwa Waldemara Pawlaka nie wykonał zażycie swoich obowiązków często dochodziło do naruszenia prawa, wynika ze sprawozdania NIK.

• „Czas nadziei nie skończył się, nie wypełniła się jeszcze odpowiedzialność, dlatego zdecydowałem się ponownie kandydować w wyborach prezydenckich” powiedział prezydent Lech Wałęsa podczas centralnych obchodów 15-lecia NSZZ „Solidarność”.

• „Fatalną partyzantką” nazwał szef URM Marek Borowski polską kę informacyjną rządu. Zdaniem premiera Józefa Oleksego „koleżanka Jakubowska trochę długo się uczy”.

• Jesteśmy chyba jedynym państwem na świecie, w którym rejestruje się tzw. składaki; większość z nich złożona jest z kradzionych podzespołów, uważa rzy Stańczyk, komendant głównej policji.

874 ŁATY

874 lata krowy Miśki, należącej do Józefa Radziszewskiego wsi Pobikry, dały jej zwycięstwo nad przeszło tysiącem konkurentek do tytułu „Krowy Roku” konkursie zorganizowanym przez „Lato z Radiem”. Właściciel zwierząt musieli przesłać do redakcji zdjęcia i dokumenty potwierdzone przez softysa. Wręczenie nagrody odbyło się w macierzystej wsi Miśki.

Hodowcy na medal

Grad nagród przywieźli łomżyńscy hodowcy z Krajowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych w Warszawie. Wszystkie zaprezentowane krowy i stawki (rodziny owiec zdobyły medale. Reprezentację województwa tworzyli: Ośdek Hodowli Zarodowej w Grabowie, Krzysztof Banach z Kalinowa (gm. Piątnica), Wojciech Kostrów Nosek (gm. Nowe Piątki), Józef Kowalewski ze Srebrna (gm. Wizna), Bogdan Janowski z Kosaków (gm. Piątnica), Antoni Piechociński z Bożejewa (gm. Wizna), Tadeusz Janowski z Jemielitego (gm. Śniadowo) i Eugeniusz Kurzyński z miotek Godzięb (gm. Sokółka) hodowcy krów oraz Tadeusz Ka z Piętek Gręzek (gm. Kluków) i Antoni Stpicyński z Kacz Herbas (gm. Czyżew) – hodowcy owiec.



SPRZĄTANIE ŚWIATA

„Sprzątanie Świata” odbędzie się w Łomży, podobnie jak w innych częściach Polski i świata, w dniach 15-17 września. Koordynatorem akcji w mieście jest Włodzimierz Cieśluk z Wydziału Gospodarki Komunalnej. Urzędu Miejskiego. Zgłoszenia grup chętnych do posprzątania swojego otoczenia przyjmowane są w Urzędzie Miejskim przy ul. Dmowskiego 10 (tel. 16-52-45 w. 33). Organizatorzy mają już sponso- ra, który zakupi worki na śmieci, ale poszukują jeszcze innych, aby zapewnić uczestnikom przynajmniej po jednej rękawicy ochronnej.

(O idei „Clean up the World” piszemy na str. 13.)

NOWY MOST W STARYM MIEJSCU

Nowy most w Łomży kosztować będzie około 40 miliardów starych złotych. Głównymi udziałowcami przedsięwzięcia będą Mazowieckie Okręgowe Zakłady Gazownicze, które pod mostem chcą przeprowadzić na drugi brzeg Narwi gazociąg, Centralna Dyrekcja Dróg Publicznych, samorząd Łomży i Piątnicy. Most powstanie na przedłużeniu ulicy Sikorskiego z wykorzystaniem filarów przedwojennej przeprawy (tzw. mostu żelaznego). Będzie miał dwa pasy ruchu po 3,5 metra oraz przejścia dla pieszych. Budowa zacznie się w przyszłym roku i potrwa dwa lata. Most ma odciążać główną przeprawę w Piątnicy o około 20 proc.

TRZY PYTANIA DO...

KRZYSIA PIJAGINA i MATEUSZA SKAWIŃSKIEGO, uczniów I c Szkoły Podstawowej nr 4 w Łomży

- Czego chcecie nauczyć się w szkole?
- Matematyki i czytania. Czytać trzeba umieć. Próbowaliśmy już przeczytać książkę o Czerwonym Kapturku i trochę czytałem bajkę o Kopciuszku, ale szło powoli. Liczyć też musimy się nauczyć, bo na przykład pieniądze w sklepie trzeba dobrze przeliczyć. No, trochę potrafimy.
- Dlaczego szkoła jest inna niż przedszkole?
- W szkole człowiek nosi plecak. Pierwszak musi mieć w plecaku piórniki, zeszyty, kredki. Może mieć też kalkulator do liczenia. I lupę, bo czasami literki są bardzo małe i trudno przeczytać. Każdy musi mieć długopis. W szkole uczeń musi się uczyć, być grzeczny, słuchać pani. W przedszkolu można się bawić. W szkole też, ale tylko w świetlicy. W klasie nie. W szkole jest sklepik szkolny. Będziemy kupować sobie gumy, kanapki, napoje. Szkołę można polubić, a nawet pokochać, jak się spodobą.
- Jakie lekcje najbardziej lubicie?
- Krzyś: Technikę. Ja już sam w domu zrobiłem lampkę z baterijką i żarówką. Jest fajna, bo świeci. Myślę, że będę robił różne rzeczy na technice.
- Mateusz: W-f też jest fajny, bo będziemy biegać.
- Krzyś: Może też matematyka. Dzisiaj dostaliśmy piątki. Mateusz z uśmiechem, ja z kropką. Tata powiedział, że jedną dwójkę mogę przynieść, ale nie więcej.

Panorama Firm

BIAŁYSTOK - ŁOMŻA - SUWAŁKI

str. 6



Powszechny Bank Kredytowy SA
w Warszawie
Oddział w Łomży
ul. Zawadzka 4

z przyjemnością zawiadamia wszystkich posiadaczy kont osobistych w PBK SA (tzw. ROR)

że z dniem 18.08.1995 r.

w siedzibie Oddziału został uruchomiony **BANKOMAT**

Korzystając z **BANKOMATU** błyskawicznie uzyskasz wypłatę pieniędzy ze swojego konta i zaoszczędzisz swój czas.

Wnioski o wydanie karty bankomatowej **PBK Start** można składać w siedzibie Oddziału w Łomży, ul. Zawadzka 4.

Pamiętaj!

Karta bankomatowa **PBK Start** to oszczędność Twojego czasu i całodobowy dostęp do pieniędzy, zgromadzonych na twoim koncie osobistym (ROR)

Zapraszamy

TU I TAM

3

CIECHANOWIEC

• Burmistrzowie Stanisław Kryński i Reinhold Medebach oraz przewodniczący Rad Miejskich Ciechanowca i Rosbach, Stanisław Moczulski i Gerhard Baie, podpisali akt partnerstwa obu miast. Przedstawiciele niemieckiego miasteczka wyrazili nadzieję, że dzięki takim inicjatywom zatarte zostaną smutne karty z historii stosunków polsko-niemieckich. Goszcząca w Ciechanowcu trzynastoosobowa delegacja mieszkała u zaprzyjaźnionych rodzin (szerzej – za tydzień).

GRAJEWO

• Po pięciu terminach przesunięcia rozpraw Sąd Rejonowy rozpoczął rozpatrywanie sprawy nielegalnej wytworni alkoholu w Kosówce. Dotychczas nie udawało się ściągnąć na rozprawę, odpowiadających z wolnej stopy oskarżonych. Akt oskarżenia obejmuje 7 osób.

JEDWABNE

• Wybór nowego przewodniczącego Rady Miejskiej i Gminy, którym został dotychczasowy wiceprzewodniczący Piotr Narewski, zakończył przeszło roczny okres sporów i procesów sądowych w sprawie wyniku wyborów samorządowych. Po uznaniu przez sąd, że ich przebieg był w jednym z okręgów nieprawidłowy, odbyło się powtórne głosowanie. W jego wyniku mandat radnego stracił dotychczasowy przewodniczący, Tadeusz Dmoch.

PNIEWO

• Rada Gminy Łomża nie przyjęła propozycji zmian w planie zagospodarowania wsi. Przejście wniosku oznaczałoby zgodę na funkcjonowanie wytwórni styropianu. W tej sytuacji zakład musi być zlikwidowany.

ŚLIWOWO

• Władze gminy Rutki, która od początku roku przejęła administrowanie szkołami podstawowymi, zdecydowały się, że ze względu na koszty została zamknięta Szkoła Podstawowa w Śliwowie. Ponadto zlikwidowane zostały w gminie dwie placówki filialne.

WIZNA

• Targowisko gminne zorganizowane zostało na rynku naprzeciw Urzędu Gminy. Samorząd pobiera na nim opłaty, uzależnione od sposobu sprzedaży: z ręki – 1 zł, z samochodu osobowego – 2 zł, ciężarowego – 3 zł. Dotychczas handel obwoźny odbywał się głównie na parkingach, co nie dawało gminie dochodów i utrudniało ruch.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Dobiega końca kilkuletni spór władz miasta i gminy o podział majątku, którego nie potrafiło załatwić nawet kilku ostatnich premierów. Gmina domagała się budynku na siedzibę urzędu i terenu na bazę przedsiębiorstwa usług komunalnych. Radni miejscy budynek przekazali już wcześniej, a ostatnio zgodzili się także z drugim postulatem: gmina otrzymała plac i obiekty Spółdzielni Usług Rolniczych oraz równiarkę do dróg gruntowych.

ZAMBRÓW

• Siedem miliardów starych złotych przeznaczyła w tym roku gmina na inwestycje wodociągowe. W pierwszym półroczu zakończone zostały prace w czterech wsiach: Klimasze Jabłoń, Konopki Jabłoń, Krajewo Łęto-wo i Bacze Mokre. Na ukończeniu jest wodociągowanie kolejnych siedmiu miejscowości: Chorzele, Zakrzewo Nowe, Zakrzewo Stare, Krajewo Stare, Śledzie, Zagroby Zakrzewo i Tabędz.

KONTAKTY



BRAMA KALAKSHETRY.

Przechodzi przez nią codziennie (Zespół Szkół Artystycznych). Tu dźwięk fletu, tu dźwięk skrzypiec, tu śpiew, tam odgłos tańca. Niepowtarzalna atmosfera. W Łomży przez dwa lata grała na skrzypcach i chciała być lekarzem. Tam nie gra. Tańczy. Uczy się klasycznego hinduskiego tańca. Każdy ruch jest przeżyciem, jest rodzajem modlitwy, medytacji. Jeżeli nie ma w nim uczuć, mija się z celem. Mija się z Bogiem.

Ma, ocenia, dobrych nauczycieli; są przyjacielscy, cierpliwi i chcą uczyć. I przede wszystkim jest w Indiach. W kraju, gdzie na każdym kroku czuje się obecność Boga. W każdej świątyni (tysiącletnie, tuż za rogiem) ludzie modlą się, składają ofiary. Są miasta, gdzie słońce wschodzi i zachodzi w tym samym miejscu, a na ulicach można spotkać współczesnych świętych.

Lekhini żyje w tym kraju, jakby, czuje, już tu kiedyś mieszkała. Odnaleziona, scalona, harmonijna. Dokładnie wie, dokąd zmierza.

Oprócz tańca uczy się grać na klasycznych instrumentach hinduskich, ma lekcje śpiewu, haftu artystycznego, sanskrytu i języka tamilskiego. Sanskryt jest językiem wed, świętych ksiąg, językiem Bogów. Z niego wywodzi się wiele innych języków świata. Choć nie używany, nie jest martwy. W nim powstaje wiele współczesnych dramatów. A taniec to nie tylko gest i ruch. To cała filozofia. Uczy się więc także teorii tańca.

Szkoła ma 100-letnią tradycję i skupia 300 uczniów z całego świata.

Lekhini skończyła 20 lat. Jest smukła, o długich, jasnych włosach, spokojnym głosie. Ma w sobie ciszę, namysł nad każdym zdaniem („Bo każde zdanie jest ważne”), koncentrację.

PIERWSZA KOMUNIA w katedrze w Łomży była dla niej dużym przeżyciem. Jednakże od siódmej klasy coraz rzadziej chodziła do kościoła. Dochodziło do scysji z rodzicami. A ją dręczyły pytania: dlaczego istnienie niesprawiedliwości? Znała ludzi, którzy nikogo nie skrzywdzili, a ciągle przytrafiało im się coś złego: choroby, wypadki, bieda. I drani i cwaniaków. Tym powodziło się świetnie. To jej się nie podobało. Nie mogła się też pogodzić, iż „umieramy i przestajemy istnieć aż do zmartwychwstania”. Na lekcjach religii nikt nie rozwiązał jej wątpliwości.

Była w siódmej klasie. Włączyła telewizor. Może trzy minuty przed interesującym ją filmem. Mężczyzna w pomarańczowej długiej szacie prezentował książkę („Bhagavad-gitę”). „To było fascynujące”, wspomina. Na drugi dzień szukała jej w łomżyńskich księgarniach. Znalazła. Zaczęła czytać, dowiedziała się rzeczy, o których nigdy nie słyszała. Postanowiła trafić do bhaktów, wielbicieli Kriszny. „W katolikach widziałam wiele hipokryzji. Dziecko wiele widzi”, zauważa Lekhini.

W drugiej klasie liceum przestała uczęszczać na lekcje religii. „Chcę zgłębić w tym czasie wiedzę”, oznajmiła księdzu katechecie.

Z DNIA NA DZIEŃ wszystko, czym żyła dotąd, stało się nieważne. Miała 16 lat, gdy pierwszy raz pojechała do willi pod Warszawą, gdzie znajduje się świątynia Hare

Upał. 40-50 stopni i ciężka wilgoć. Nie ma czym oddychać. Można się chłodzić prysznicem (czyli kubkiem wody z wiadra); jest łazienka. Dziura w podłodze to cała ubikacja. Nie ma gazu w kuchni, gotuje się na kuchenkach elektrycznych. Jest prąd, można więc włączać wentylatory. Dokuczają komary, malaria jest czymś powszechnym. Wszędzie też trzeba uważać na złodziei. Jedzenie ostre, tłuste, dla niej.

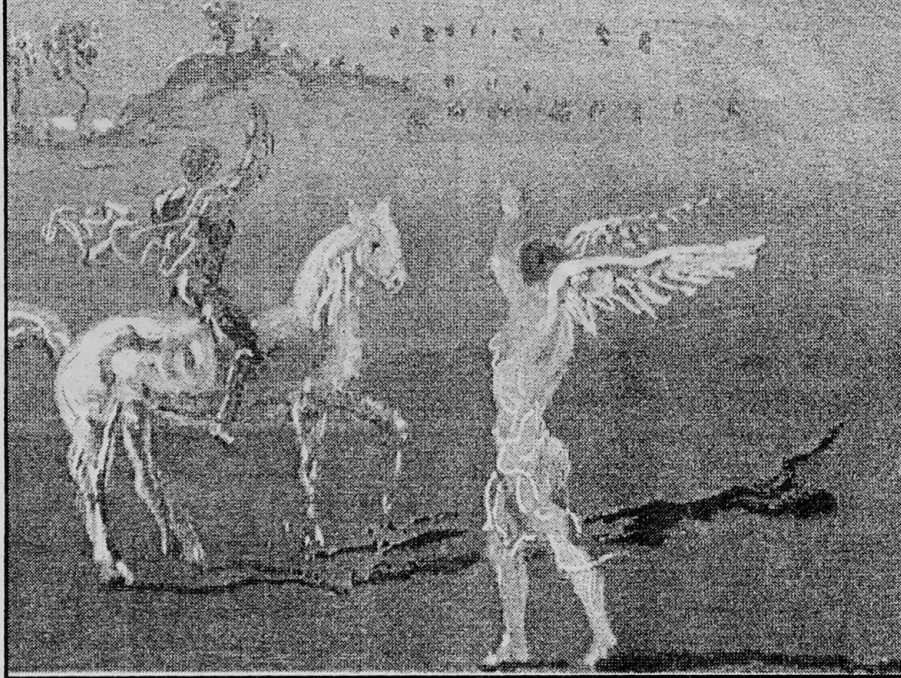
— Jestem bardzo szczęśliwa — mówi Lekhini.

Takie ma teraz imię i woli, by ją nim nazywać, a nie „łomżyńskim”.

Shczęśliwa, bo znajduje się w Madrasie, mieście pięciu tysięcy świątyń. Mieszka tam drugi rok.

ŚCIEŻKI DO BOGA

Lekhini



Kriszny. Wszystko wywarło na niej duże wrażenie. „Czuło się, że ludzie autentycznie wielbią Boga”, mówi. Chłoneła śpiew wedyjskich mantr, zapach kwiatów, kadzideł, świętość składanych ofiar. Potem były wykłady z filozofii, każdy mógł zadawać pytania, były dyskusje. Kazania w kościele ją nudziły.

Znalazła też odpowiedź na swoje kwestie. Poznała prawo przyczyny i skutku, prawo reinkarnacji. Jeżeli w tym życiu cierpimy, w następnym czeka nas spokój i ukojenie. Żli ludzie, którzy się dobrze powodzi, mają zasób dobrej karmy z poprzedniego wcielenia. Za swe czyny będą musieli odpowiedzieć w następnym. Dręczył ją też problem samobójstwa. Dlaczego nie można ukrócić życia pełnego katuszy? Dlaczego jest to taki ciężkim grzechem? Dowiedziała się, iż ciała nie należą do nas. Dostajemy je, dysponujemy nimi, ale nie do końca. Winniśmy ich używać do zrobienia czegoś dobrego, pożytecznego. Samobójstwo przerywa prawo karmy.

W świątyni przebywał prezydent świątynny, łączący w sobie duchowość i zdolność zarządzania. Nad nim był guru. Guru nauczał, podróżował tak jak Chrystus.

„JEDEN KROK DO BOGA. On robi 100 kroków do nas”. Fascynowała ją filozofia wedyjska. Bóg, najwyższa istota, był młody, szczęśliwy, nie podlegający prawom natury. „Był moim przyjacielem, można było na nim polegać.

Nie budził lęku”. Dowiedziała się, że są trzy energie: boska, materialna i własna. Jeżeli bierzemy ją od Boga, jesteśmy wygrani, Bóg może nas nawet odciąć od złej karmy. „Nieważne, jaką wyznajemy religię, jeżeli podparą jest Bóg. On uchroni przed wszystkim.”

Dowiedziała się, że nawet jeżeli ofiarujemy pokarm Bogu, to dostajemy 100 razy więcej. Pokarm musi być przyrządzany z odpowiednio nastroszoną świadomością. Wyklucza się mięso. Gotowała więc sama posiłki, ofiarowywała je bóstwom.

Bóstwa wyglądają jak lalki (są ubierane, zdobione). „W procesie instalacji” Bóg jest przywoływany, by w nich przebywał. „I przebywa osobiście. Jeżeli jemy z łaską Boga, to proces uduchowienia następuje również przez pożywienie”, mówi Lekhini.

Uczyła się w liceum, ale coraz mniej interesowała ją ta nauka.

GURU. W Świątyni jest szereg portretów, każdy ma swojego guru, przewodnika duchowego. Wielbić go to tak, jakby się wielbiło Boga. Bo on ma kontakt z bogiem.

„Ja przechodzę dopiero proces oczyszczania”, wyznaje.

W 1991 roku w Warszawie poznała swojego guru. Została przyjęta do grona jego uczniów. Odtąd dostawała wskazówki, instrukcje: „czytaj więcej, mantruj uważniej”, itp. Lekhini zwraca się do niego ze swoimi problemami, on odpowiada na każdy list (dużo podróżuje, ma tysiące uczniów). Zapy-

tała, gdzie powinna mieszkać: w Belgii (właśnie była tam w świątyni) czy w Niemczech? Odpowiedział: „skonsultuj z rodzicami”.

Rodzice starali się zrozumieć ścieżkę, tak odległą od łomżyńskiej katedry. Pojechała więc najpierw do Belgii, a potem była dwa lata w szkole tańca w Heidelbergu. Mieszkała przy świątyni Hare Kriszna. Okazało się, że ma pre dyspozycję do tańca hinduskiego. Guru Lekhini nazywa się: Sri Hari Kesa Swami Visznupada.

SILA. Moment inicjacji. To było w Heidelbergu. Wszyscy się dzieli, śpiewali mantry, palili się ogniem ofiarnym. I właśnie wtedy guru nadał jej imię Lekhini Devi Das („Pisząca Listy”, imię jednej z najlepszych służek Pana). Nałożył jej na szyję koraliki ze świętego krzewu tulasi, znak bhakty (wielbiącego Boga), a jednocześnie ochrona. „Mistrz duchowy przejmując naszą karmę, następuje wielkie zbliżenie z Bogiem”, wspomina tamten moment.

Obowiązują zasady: nie wolno jeść mięsa, ryb, jajek, brać udziału w hazardzie, seks tylko w związku małżeńskim i tylko dla prokreacji, zakazana jest kawa, herbata, narkotyki.

Została włączona do wspólnoty. „To daję siłę”, wyznaje.

Za rok przejdzie drugą inicjację, bramińską. Wtedy otrzyma swoją tajemną mantrę (powtarzaną podczas medytacji), nabeździe uprawnienia kapłańskie. Będzie mogła ubierać, stroić bóstwa.

MARZENIE I SZOK. Indie. To kolejny etap na jej drodze. Szok, bo tak czyste duchowo, tak brutalne fizycznie. „Ludzie załatwiają się publicznie, a jest ich tylu, że często wydaje mi się, iż na jednej ulicy przebywa milion”, opowiada. Przeszła wszystkie testy, egzaminy (język angielski zna od szkoły podstawowej), dostała się do Kalashetry, „świątyni sztuki”. Razem z nią Niemka, Amerykanka.

Mieszka na przedmieściach Madrasu, w pobliżu oceanu. Obok, w tym samym domu, mieszkają inni bhaktowie Hari Kriszny. Jest i świątynia. Wokół parterowe domy, rzadko buduje się tu bloki. Bardzo bogaci i bardzo biedni, narzucający się podział. Dużo kontrastów: złodziejstwo i wielka pobożność.

BALET TO PRZEDSZKOLE. Wstaje codziennie o godzinie 4.30. Ćwiczy specjalną gimnastykę, przygotowującą do tańca. Tańiec hinduski jest trudny. Potem idzie do świątyni, medytuje, szybko coś zje i o 8.30 autobusem jedzie do szkoły. Jeszcze modlitwa i zaczynają się lekcje. Trwają do godziny 16.30. W klasie jest ponad 20 osób. Lekhini do domu wraca około 18.00, je kolację, uczy się, zasypia.

Niedziele spędza w świątyni. Na medytacjach, modlitwie, słuchaniu wykładów. Mówi, że czuje się coraz dojrzalsza: przez większe zrozumienie świata, przez uczucie współczucia dla ludzi. Współczucia, bo nie wiedzą, co żyją. „Większość nie wie”, wyjaśnia.

— Co jest dla Ciebie teraz najważniejsze? — pytam.

— Doskonalić siebie. Być bliżej Boga — odpowiada i twarz jej się rozjaśnia.

Wakacje spędziła w Niemczech (pracując) i w Łomży u rodziców. Jutro wraca do Indii.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Emilia Gacka z Zambrowa zdobyła tytuł Miss Publiczności oraz Miss wdzięku i Urody przyznawane przez słuchaczy „Lata z Radiem”, popularnej audycji prezentowanej przez I Program Polskiego Radia.

— Razem z siostrą Moniką i tatą pojechaliśmy do Warszawy. Akurat „leciało” »Lato z Radiem«. Ktoś zachęcał: „Są wybory miss lata. Dziewczyny zgłaszajcie się” — opowiada Emilia.

Pierwsza ochoty na zabawę nabrała Monika. Zaczęła namawiać Emilię. Do dyskusji włączył się tato, który stwierdził, że jest to zabawa między innymi dla nich. Zgłosiły się obie. Trochę przeraziła ich ilość kandydatek: kilkadziesiąt pięknych dziewcząt. Do ćwierćfinału przeszło tylko trzydzieści. W tej grupie były obie siostry. Do półfinału zakwalifikowało się dziesięć. Wśród nich była Emilia, Monika już tylko kibicowała.

Dziesiątka dziewcząt prezentowała się w radiu: opowiadały o sobie, czytały wiersze, bawiły słuchaczy, którzy na nie głosowali. Najwięcej głosów uzyskało sześć dziewcząt. Wśród nich była Emilia. Ta szóстка w ostatnią sobotę sierpnia prezentowała się w układach choreograficznych przed publicznością na kortach Legii. Za Emilię trzymał kciuki tato i siostra Monika oraz Joasia.

— Tego dnia z koleżanką, która jest spod tego samego znaku zodiaku co i ja, przeczytałyśmy horoskop. Wróżył: „Wodniczki, jeśli startujecie na prezydenta, macie duże szanse”. Myśmy na prezydenta nie startowały, ale uwierzyłyśmy w dobry znak — mówi Emilia. Horoskop sprawdził się dla Emilii i jej koleżanki, Kasi Tupaj z Kielc, która zdobyła tytuł Miss Lata.

Emilia była najmłodszą kandydatką do tytułu. Ma 16 lat. Chodzi do drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego w Warszawie. Tę szkołę podpowiedział jej Bogdan Chodkiewicz nauczyciel wychowania fizycznego w szkole podstawowej.

Trenuje na AWF u Janusza Merwy trzy godziny każdego dnia. Obecnie ćwiczy sprinty, żeby być dobrą w skoku w dal. W kieszeni ma tytuł mistrzyni makroregionu w koszykówce. O sporcie mówi, że go zawsze kochała i kocha nadal.

Sport nie jest jednak jej jedyną miłością. Uwielbia również zwierzęta. Przed zamieszkaniem w warszawskim internacie w Zambrowie prowadziła hodowlę chomików (miała ich 50 sztuk), osiem świnek morskich, trzydzieści królików, pięć papuzek i zółwia. Teraz ma dwa pieski, pekińczyka Maksia i owczarka niemieckiego Robiego, dwie papugi Arka i Freda oraz kota Gacusia.

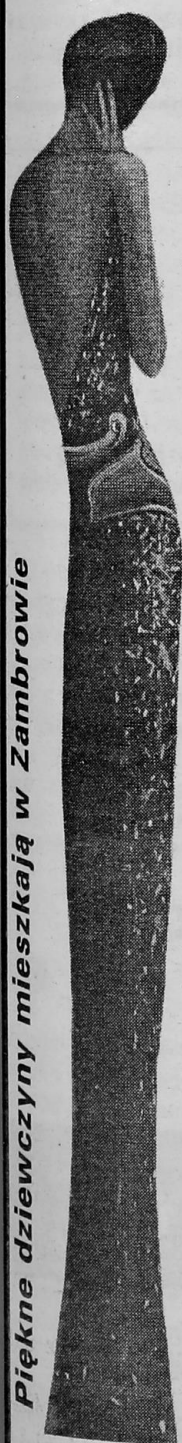
— Od lat marzę o koniu. To moje największe pragnienie — mówi Emilia.

Emilia jest wysoką brunetką o zielonych oczach. Na stadionie Legii nazwana została „szafirową blondynką”. Tłumaczy, że powodem tego były rozjaśnione przez wakacyjne słońce włosy. Jest pełną fantazji, dla zabawy czasami zakłada okulary. Uwielbia muzykę i dyskoteki. Ubiera się sportowo, kolorowo i wygodnie, woli szorty niż spódnice i zwiewne sukienki.

Po skończeniu liceum zamierza uczyć się w szkole policyjnej w Szczytnie.

— Podoba mi się mundur, imponuje mi sprawność, odpowiada ten zawód — wyjaśnia swoją decyzję.

Emilia nie ma jeszcze chłopca. Ale, uwaga, koledzy z Zambrowa i okolic: już wyjechała do internatu w Warszawie. (m)



Piękne dziewczyny mieszkają w Zambrowie

Miss lata

POSZEDŁ Z KOLEGAMI DO STAWISK, postanowili się wykąpać w „zalewie”. Tylko on umiał pływać, więc popłynął, a koledzy zostali przy brzegu. W pewnym momencie odczuł nagły ból: skurcz mięśni. Ten ból ciągnął go w dół; walczył z nim, z wodą, krzyczał, topił się. Koledzy byli bezradni, wpadli w panikę, nie wiedzieli co robić. Czuł, że opuszczają go siły, coraz słabiej wołał o pomoc. Szedł na dno. Nad nim słońce, piękna pogoda.

Kiedy spadał w dół, miał widzenie. Zobaczył postać: wysoką, czarny kaptur zasłaniał jej twarz. A może w ogóle była bez twarzy? „Wyczułem w niej śmierć”, mówi. Powiedział: „Za siedem lat się spotkamy”.

Przechodził w pobliżu jakiś starszy mężczyzna. Koledzy go zawołali. Bez wahania skoczył do stawu i wyciągnął Sławka. Zaraz odszedł. Nie zdążył mu podziękować. Miał wtedy piętnaście lat, w tym wieku też byli jego koledzy.

JAK PRZEZ MGŁĘ I Z TEGO, CO POTEM usłyszał, rekonstruuje zdarzenia. Podobno znowu pojechali do „Kuźni”, a potem ktoś rzucił pomysł: „Jedźmy na dyskotekę do „Jeziorka”. Czy pili w „Kuźni”? Tego nie wie.

Pojechali na zabawę, ponad 30 kilometrów.

Wracali około godziny dwudziestej drugiej.

W policyjnej kronice wypadków drogowych odnotowano: „18 czerwca br. w Kownatach na drodze do Jedwabnego, kierowca poloneza, będąc w stanie nietrzeźwym, jadąc z nadmierną szybkością na zakręcie...”

— Masakra — mówi Sławek Świąszkowski.

Pamięta jeszcze, że jak go przywieźli do Łomży, lekarz zapytał, o której godzinie jechał. „Rano”. „Co jeszcze robił?” „Piłem”, przyznał.

Jego stan był bardzo ciężki: uszkodzona śledziona, komplikacje płucne, uraz

Spotkanie

Siedem lat temu, gdy topił się w zalewie w Stawiskach, otrzymał tajemnicze ostrzeżenie: „Za 7 lat się spotkamy”.

Dokładnie siedem lat później przeżył straszliwy wypadek drogowy.

O „ostrzeżeniu” w wodzie natychmiast zapomniał.

18 CZERWCA 1995 ROKU: DZIEŃ URODZIN brata Sławomira Świąszkowskiego, Krzysztofa. Właśnie skończył 28 lat. Sławek od czterech lat (po szkole zawodowej), prowadził z rodzicami 20 ha gospodarstwo we wsi Borawskie (gm. Przytuły).

Piękna niedziela.

Po śniadaniu poszedł na wieś. Jechał kolega maluchem, zatrzymał się, zapytał: „Nie pomógłbyś mi przy sianie?” Nie miał ochoty, ale się zgodził. Razem zjechali do jeszcze jednego kolegi. Tam zjawili się następny kumpel, polonezem. Przyszedł też brat, Krzysztof. Przypomnieli sobie, że ma urodziny. Złożyli życzenia. Już nie było mowy o sianie. Pojechali polonezem do „Kuźni” w Przytułach. Wojtek z bratem i on z Krzysztofem. W knajpie nie było nikogo, tylko oni. Zamówili butelkę „z zapitką” (napojem pomarańczowym). Świątowali urodziny Krzysztofa.

Około jedenastej Adam pożegnał się i pojechał autobusem do Łomży (uczy się w Technikum Weterynaryjnym). Oni kupili jeszcze po butelce na każdego i zamierzali wrócić do domu, świętować dalej.

Zatrzymali się koło parku w Przytułach.

„Przytuły grają mecz ze Stawiskami”, usłyszeli. Zostawili poloneza u znajomego gospodarza i ruszyli szkolnym autobusem; postanowili kibicować swoim. Kibicowali silnie: Przytuły do przerwy prowadziły 1:0. Po przerwie nie pomogło żadne kibicowanie. Przegrali 2:1.

Mecz się skończył. Trzeba było zapisać ten wynik. Kupili jeszcze jedną butelkę, ale Sławek już nie pamięta, gdzie. W ogóle od pewnego momentu mało co pamięta. Pili w autobusie. Wrócili do Przytuł znowu weseli. Zabrali poloneza od gospodarza, usiedli przy drodze. Co rusz przypominali sobie o urodzinach Krzyszka i pili jego zdrowie.

— Siedzieliśmy w polonezie. Dalej nie pamiętam — opowiada Sławomir Świąszkowski.

żołądka, pęknięta przepona, stłuczona nerka, noga złamana w udzie, nie licząc obrażeń zewnętrznych.

WYPADEK BYŁ W NIEDZIELĘ, W czwartek odzyskał przytomność. Czuwali przy nim rodzice, modlili się. Otworzył oczy. Pierwsze, co zrobił, to uszczypnął się w nogę. Czy ma czucie? Miał. Dostał trzy łyżeczki kleiku: ból, wymioty.

— Czułem, że przeżyję, ale jako człowiek bez wartości.

W nocy przyszedł do niego brat, Krzysztof. Kopnął go w nogę, jakby miał jakąś pretensję. Noga zabolęła, przewrócił się na drugi bok.

Dopiero w sobotę ojciec powiedział mu, że Krzysztof nie żyje. Wojtek, kierowca, po obserwacji w szpitalu, został zabrany do aresztu. „Modłę się wciąż za brata. Bogu dziękuję za ocalenie, mówi Sławek.

Chodzi podpierając się kulą. Już nic nie boli, może jeść, uśmiecha się.

— Zapłaciłem, ale żyję. Pić już nie będę — przyrzekł sobie i Bogu.

Przedtem tu zabawa, tu wesele, tu imieniny, ciągle były okazje, kilka razy w miesiącu. Teraz najwyżej kieliszek od święta.

A ludzie już go pochowali. Ojciec wybierał miejsce na cmentarzu dla najstarszego syna, gdy przybiegła jakaś kobieta. „Telegram nadszedł, Sławek nie żyje!” Zbladł, ręce mu zadrżały. Stracił w jednym wypadku dwóch synów? Nie mógł w to uwierzyć. Natychmiast zadzwonił do szpitala, do Łomży. Dowiedział się, że Sławek ma silny organizm i wciąż walczy. Nikt nie wysyłał żadnego telegramu.

POLICZYŁ: „OSTRZEŻENIE” W WODZIE było dokładnie siedem lat temu. Tak, jak mu przepowiedziała postać bez twarzy.

— Dlaczego mnie nie zabrała? — zastanawia się — Przecież oznajmiła: „Spotkamy się”. Nic nie rozumiem. Bogu wciąż dziękuję — mówi i patrzy gdzieś przed siebie.

HANNA WRZOS

Poszła Ola do przedszkola

W Łomży funkcjonuje czternaście przedszkoli publicznych. Uczęszcza do nich 1837 dzieci, w tym 938 sześciolatków. Od 1 września rozpoczęły zajęcia oddziały przedszkolne (zerowe) w szkołach podstawowych nr 2, 4 i 6. To rozwiązanie nie rozładowało tłoku w przedszkolach nr 3, 4, 7, 9, 14 i 15, w których nadal funkcjonować będzie druga zmiana.

W przedszkolach pracuje 123 nauczycieli, z których 23 posiada wyższe wykształcenie, 87 studium nauczycielskie i 13 osób średnie pedagogiczne.

W mieście jest dziewięć publicznych szkół podstawowych, w których uczy się 10482 uczniów. W szkołach podstawowych pracuje 585 nauczycieli, z których 414 posiada wykształcenie wyższe, 124 studium nauczycielskie i 47 ma wykształcenie średnie. 77 zatrudnionych nauczycieli w Łomży uzupełnia wykształcenie na studiach licencjackich i magisterskich.

Wszystkie łomżyńskie szkoły prowadzą dożywianie uczniów. Ze stołówek szkolnych korzysta 1639 uczniów, z których jedna trzecia jada obiady finansowane przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i komitety rodzicielskie.

Sytuacja materialna rodzin dzieci jest bardzo różna: oboje rodzice 4669 dzieci pracują; oboje rodzice 614 dzieci nie pracują. Jedno z rodziców ponad 6 tys. uczniów pracuje lub podejmuje pracę sezonową.

JEDYNA TAKA SZKOŁA

Romek, Wiesiek, Rafał, Witek, Ania, Beata i dwie Renaty: polskie dzieci z Litwy. Cztery lata temu miały kłopoty nie tylko z językiem ojczystym. W maju tego roku bez trudności przeskoczyły maturę. W czerwcu „z zapasem” wzbily się nad najwyższą poprzeczkę: indeks. Cała ósemka! Witek ma swoje ukochane leśnictwo, Rafał informatykę na Uniwersytecie Gdańskim, Wiesiek ochronę środowiska na Politechnice Gdańskiej, Beata... filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim.

Nie gorzej poszło „tubylcom”.

Piotr Majewski zdał z najlepszymi wynikami spośród wszystkich zdających na stomatologię.

Sławek Dąbrowski, jako jedyny z Łomżyńskiego, dostał się do policyjnej szkoły oficerskiej w Szczytnie, kosztując po drodze około 30 konkurentów. I — stop. Bo trzeba by wymienić 90 proc. maturzystów, którzy od października rozpoczną studia.

— Jako uczeń strasznie nie lubiłem szkoły — wyznaje Andrzej Bobrow, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała S. Wyszyńskiego w Łomży. — Kiedy zaproponowano mi „dyrektorstwo”, zgodziłem się, pchnięty przewrotną motywacją: „Może uda mi się zrobić szkołę, którą da się lubić”.

Sukces można „wydusić” lub „wystraszyć”.

Rygory można obwarować „egzekucją”.

Geniusza można „wychodować”.

I do tysięcy znerwicowanych, przedwcześnie siwiejących dołożyć własną garstkę psychicznych mimoz, które rzucone w samodzielność, nie bardzo wiedzą, co począć.

— Jeżeli mają popełniać błędy, niech popełniają je w szkole, a nie w życiu dorosłym — uważa dyrektor Bobrow. Jest to zasada Liceum otwarcia na samodzielność.

Bo sukces, może rodzić się ze wsparcia zainteresowań, z pomocy w ich ukierunkowaniu, stworzenia możliwości realizacji.

Rygory, bez których nie będzie sprawnie funkcjonować żadna szkoła, mogą być przestrzegane także z nieprzymuszonego, wewnętrznego przekonania. Znakomity Stefan Kisielewski dziwił się pod koniec swego życia już tylko jednemu: dzień w dzień jesteśmy osaczani nowymi zakazami i nakazami, a wszystko wokół psieje. Tymczasem w czasach jego młodości większość zachowań regulowała prosta, niepisana, wewnętrzna zasada: tego robić nie wypada. Skuteczna, bo jej złamanie, choć nie narażało na przykrość „z paragrafu” szkolnego lub studenckiego regulaminu,

wywoływało dezaprobatę najbliższego otoczenia: kolegów, rodziny. W Liceum znał ją bardzo dobrze choćby Zbuntowany, z postawą, którą tam robiła mu markę. Nauczyciele w Liceum nie mieli do niego nic. Ale wkrótce własna klasa dała mu do zrozumienia, że tym, co stawia, jej nie zaimponuje. Z tego „markę” ma Marcin Bagdański napisał dwie sztuki teatralne i wystawił je z przyjaciółmi. Znał na topie dziewczyny z trzeciej klasy, bo zorganizowały tygodniowe warsztaty teatralne, prowadzone przez fachowców z Gdańska. „Dałem im dwa miliony. Kilka brakujących zarobiły albo znalazły sponsorów”, mówi dyrektor Bobrow. Że można być na gawie w gazetce szkolnej.

Finał z Pawłem jak z banalną czytanką, ale do dziś zadziwiająco wielu znajomych, że dostał się na politechnikę.

Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała S. Wyszyńskiego w Łomży jest jedyną społeczną szkołą średnią w województwie. Dyrektor Bobrow niewiele mówi o uczuciach jakimi darzą władzę szkolnictwo niepaństwowe. Ta szkoła społeczna powinna, uważa, przede wszystkim opierać się na rzeczywistym społecznym zapleczu. A wówczas, jak w minionych wakacjach, ktoś podaruje szkołę farbą, ktoś inny pomoże w remontach, jeszcze inny zrobi darmo meble lub zaopatrzy w wyposażenie na obóz integracyjny...

Panorama Firm

BIAŁYSTOK - ŁOMŻA - SUWAŁKI

Panoramę Firm — BIAŁYSTOK — ŁOMŻA — SUWAŁKI 95/96 otrzymają wszystkie firmy regionu.

Bezpłatna dystrybucja katalogu w regionie

Bezpłatne opracowanie reklamy

i projektu logo firmy

Pierwszy nowoczesny katalog teleadresowy dla trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego!

U S WEST Polska, 18-400 Łomża, ul. Rządowa 1a tel. 16-54-51 do 56 wew. 130

Jestem zainteresowany obecnością w katalogu

Panorama Firm

BIAŁYSTOK - ŁOMŻA - SUWAŁKI

Proszę o kontakt

Nazwa firmy

Adres

Telefon

Branża

wytnij i wyślij



KONTAKTY

W maju 1992 roku na poligonie jednostki wybuchł groźny pożar: spłonęło 30 ha lasu Leśnictwa Czerwony Bór, a także lasy prywatne. W tym 41 ha należących do rodziny Pstrągowskich z Olszewa (gm. Śniadowo). Boleśław Pstrągowski (rolnik, rencista) pamięta, jak las ten sadził jego ojciec. Przez prawie pięćdziesiąt lat wyrosły potężne drzewa, nadające się na krokwie.

Tego dnia wiał silny wiatr. Ogień rozprzestrzeniał się szybko dołem i górą po wiezchołkach drzew. W akcji gaśniczej brało udział kilkanaście wozów strażackich. Żywioł gaszono trzy dni.

Straż pożarna i Prokuratura rejonowa w Zambrowie ustaliły, że pożar powstał w pobliżu wysypiska śmieci, należącego do wojska. Ustalono też, że wokół usypiska nie było zabezpieczającego pasa przeciwpożarowego. Znalezione tam resztki opakowań szklanych, odłamki szkła: działające na zasadzie soczewki, spowodowały zapalenie się suchego podłoża.

Prokuratura w Zambrowie umorzyła dochodzenie. I pewnie by zapomniano o pożarze, gdyby nie rolnik z Olszewa (a za nim inni, którzy też postanowili dochodzić swego).

W takiej sytuacji wojsko wszczęło swoje dochodzenie i jego ustalenia okazały się zupełnie różne: z wysypiska korzystała przede wszystkim okoliczna ludność, wyrzucając tam różnego typu śmieci, w tym opakowania szklane; wojsko wysypywało tylko żużel. Znalazło też świadków, którzy widzieli dwóch podpalaczy i że powstał pożar poza wysypiskiem śmieci.

Świadkowie rolnika zeznawali przed sądem, że wysypisko nie miało żadnego zabezpieczenia, znajdowało się w samym środku terenu wojskowego. Że nie był to pierwszy ogień w tym miejscu, a tablice zabraniają wstępu cywi-

Sprawa jest precedensowa: rolnik (a raczej w jego imieniu Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, którego jest członkiem) wytoczył proces jednostce wojskowej w Czerwonym Borze o odszkodowanie.



Wojsko przed sądem

lom, najbliższa wieś znajduje się w odległości 2-3 kilometrów: ludzie mają wysypisko śmieci znacznie bliżej, w Śniadowie, i z niego korzystają. „Widziałem, że poligon pali się od śmietnika”, zeznał Sławomir Ch.

Sąd powołał biegłego z zakresu leśnictwa.

Jego opinia jest jednoznaczna: „Starty powstały z winy Jednostki Wojskowej: podlegają pokryciu przez organa wojskowe.” Nie zabezpieczono bowiem „pola roboczego, brak pasów przeciwpożarowych”.

Wojsko wniosło o umorzenie postępowania. Uważa, że w sprawie jest dużo niejasności i opinia biegłego ich nie wyjaśniła. Nie może też być tak, uważa, by „wszystkie niejasności związane z oceną stanu faktycznego, były rozstrzygane na niekorzyść oskarżonego”. Nie można tu pomijać trzech świadków, którzy zeznali, iż las został podpalony poza wysypiskiem

przez dwóch nieustalonych mężczyzn. A skoro prokuratura wyklucza podpalenie ze strony osób trzecich, winna to udowodnić”.

Wartość spalonego lasu rolnika w 1993 oszacowano na kwotę ok. 72 mln starych złotych. Po trzech latach wzrosło do 160 mln. Z takim roszczeniem wojsko też się nie zgadza.

W październiku 1993 roku dowódca obiecał Pstrągowskiemu (był przy tej rozmowie świadek), iż przynajmniej częściowo pokryje straty przy sadzeniu nowych drzew. Oznaczało to, że wojsko poczuwa się do winy. Teraz prezentuje odmienną postawę.

Pstrągowski nie rozumie: pożar zajął jego las. Wysypisko, należące do wojska nie było należycie zabezpieczone. Las stanowił majątek jego dzieci. Nadleśnictwo nakazuje orać, sadzić, a bez odszkodowania, za co? (an)

Niebawem minie rok od tragicznego napadu na kantor przy Starym Rynku w Łomży. Sprawcy tej tragedii wciąż są nieznani i nieuchwytni.

Przypomnijmy. W sobotę, 15 października 1994 roku, około dziewiętej, do kantoru, w którym jednocześnie właściciel prowadził wypożyczalnię kaset wideo, wtargnęli przyszli zabójcy. Strzałami z broni palnej ciężko zranili dwie pracownice,

Zabójca Aldony wolny

21-letnią Aldonę S. z Piątnicy i 21-letnią Agnieszkę P. z Łomży. Przepadli z około 50 milionami złotych.

Aldona S., która doznała ran postrzałowych głowy i lewego barku, zmarła w tydzień po napadzie. Agnieszka P., zraniona w głowę i klatkę piersiową, przeżyła.

Zaczęły mnożyć się plotki i domysły. Ludzie mieli swoje wersje przyczyn napadu: od mafii ze Wschodu, mającej porachunki z właścicielem kantoru, po zwykły bandycki rabunek.

Policja i prokuratura wiedzą swoje. Niestety, wciąż za mało. Nie pomogły nawet niekonwencjonalne metody, poza rutynowymi, stosowanymi w śledztwie. Z dotychczasowych ustaleń wynika jedynie, że do kantoru wszedł z bronią prawdopodobnie jeden mężczyzna. I to wszystko.

Śledztwo trwa. Prowadzący je oczekują na wyniki kilku ważnych ekspertyz, które, miejmy nadzieję, pozwolą uchwycić tę właściwą nitkę do kłębka. (gab)

Zwyrodnialec czeka

Ofiara brutalnego gwałtu, 18-letnia mieszkanka Łomży, przebywa w białostockim szpitalu. Jej stan jest wciąż bardzo ciężki. Podejrzany o zgwałcenie i usiłowanie zabójstwa dziewczyny 33-letni mężczyzna ze wsi Sierzputy (gm. Łomża) został tymczasowo aresztowany. (Pisaliśmy o tym w numerze 35/95).

Przyznał się. Ale jego wyjaśnienia były krótkie. Wracał z pracy rowerem. Koło „Fadomu” zauważył jakąś młodą dziewczynę. Zatrzymał się. Podszedł. „Dalej nie pamiętam”, powiedział podczas przesłuchania.

Zwyrodnialec czeka na badania psychiatryczne i seksuologiczne. (gab)

W piątek, 11 sierpnia 1995 roku, trzech młodych bandytów, w biały dzień, napadło na właściciela antykwariatu „Stara Wartownia” przy dworcu PKS w Łomży. Wszystko odbyło się błyskawicznie. Jeden z napastników, udający klienta, nagle wyciągnął pistolet gazowy i strzelił w głowę antykwariusza. Potem padły następne strzały. Wtedy zaatakował drugi bandyta, a potem trzeci, który wyciągnął finkę. Tymczasem bandyta z pistoletem usiłował strzelić ponownie, lecz zawiodła go broń. Wtedy

Don Petro a nie „bandyta”

krzyknął do tego z nożem: „Kończ!”. Tylko zimnej krwi i skutecznej obronie antykwariusz być może zawdzięcza życie: zdążył bowiem chwycić szablę, która znajdowała się wśród staroci, którymi handlował. Bandyci zaskoczeni reakcją antykwariusza zbiegli.

Policja szybko ustaliła personalia całej trójki. Jednego bandytę wkrótce zatrzymała. Okazał się nim 21-letni Piotr Ż. z Łomży, który został tymczasowo aresztowany. Trwają poszukiwania pozostałej dwójki.

Co wyjaśnił podczas przesłuchania Piotr Ż., nie wiemy. Prokuratura nie udziela żadnych informacji z oczywistej przyczyny: bandyci pozostający na wolności mogliby z tego skorzystać.

Tymczasem do redakcji „Kontaktów”, po ukazaniu się publikacji o napadzie, zadzwoniła anonimowa kobieta, przedstawiając się jako matka jednego z napastników. Oburzona była użytym przez dziennikarza określeniem „bandyta”...

Spalę bo muszę

W czwartek, 17 sierpnia 1995 roku, pewien starszy mieszkaniec Giełczyna (gm. Łomża) podpalił siano w stodole sąsiada. Na szczęście, ogień udało się opanować w zarodku.

Podpalacz został zatrzymany. Jednak przed prokuratorem pojawiły się pewne kwestie moralne. Starszy mężczyzna nie był wcześniej karany i cierpi na poważną chorobę. Ze względu na te okoliczności i jego wiek jeszcze przed przesłuchaniem prokuratorzy skłonni byli odstąpić od tymczasowego aresztowania.

Tymczasem podejrzany zapytał: „Jak długo będzie to przesłuchanie? Bo nie mam czasu. Muszę wrócić do Giełczyna i spalić tamtego”. Prokurator udął, że nie słyszy. Po przesłuchaniu mężczyzny powiedział: „Jeżeli obieca mi pan, że nie spali sąsiada, będzie pan wolny”. Lecz ten odpowiedział: „Ale ja muszę to zrobić”. Poprosił, aby jego słowa znalazły się w protokole przesłuchania. Na wszelki wypadek zapisał je własnoręcznie.

W tej sytuacji prokurator, z uwagi na możliwość spełnienia groźby, musiał go tymczasowo aresztować. (gab)

„BUDOMEX-CERAM”

**ŁOMŻA, ul. WOJSKA POLSKIEGO 133
tel. 16-63-20**

oferuje:

glazurę, terakotę hiszpańską i włoską, niemiecką mrozoodporną
ZAPRASZAMY w godz. 9.00-17.00

Fak. 498



Nie stój, nie czekaj!

Palenie tytoniu stanowi najkrótszą drogę do zapadnięcia na raka płuc i choroby układu krążenia, a w końcowym efekcie do rychłego zgonu. Po uświadomieniu sobie tego faktu Amerykanie żyją o 10 lat dłużej aniżeli mieszkańcy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Cóż, Stany Zjednoczone, to bogaty, wolny od bezrobocia kraj Żydów, buddystów, masonów i innych podejranych nacji. Co innego Polska ze swoimi obszarami nędzy i 3 milionami ludzi bez pracy, kraj jednolitej wiary. Każdy Polak to katolik. To oczywiste. Inaczej być nie może i nie powinno. Wiadomo więc nam wszystkim, że żywot na doczesnym łez padole, to tylko praktycznie nieliczący się etap przed wiekuistą szczęśliwością. Im jest on krótszy, tym lepiej. Trzeba tu podkreślić, iż palenie tytoniu, będące formą przewlekłego samobójstwa, nie jest grzechem w przeciwieństwie np. do zaciągnięcia się na stryczku. Nie stanowi więc przeszkody w szybkim dobraniu się do spijania niebiańskich ambrozji i zbliżenia perspektywy radosnego płasania po rajskich wrzosowiskach. Dymek z papierosa może więc skutecznie przyspieszyć upragnione otwarcie przed każdym z nas Bram Niebieskich, z pożytkiem dla kraju i reszty, pozostających jeszcze przy życiu, obywateli. Wiadomo przecież, że na każde zwolnione miejsce pracy czeka niecierpliwie rzesza wygłodzonych bezrobotnych.

Także dzieci, emeryci i renciści rzucając palenie powinni zdawać sobie sprawę jak aspołeczną prezentują postawę. Stanowią przecież dotkliwie obciążenie dla budżetu państwa i wszystkie poczynania zmierzające do przedłużenia sobie życia, to godzenie w perspektywy dalszego rozwoju kraju i budowy dostatniego społeczeństwa kapitalistycznego.

Zbliżające się wybory prezydenckie uświadomiły wszystkim, iż także prezydent powinien być osobą palącą. Wobec mnogości chętnych do objęcia zaszczytnego stanowiska zgony kolejnych głów państwa umożliwią częstszą ich rotację, a tym samym pozwolą na szersze zaspokojenie aspiracji i ambicji wielu kandydatów.

Wraz z rozszerzeniem się nałogu palenia wielu ludzi znajdzie zatrudnienie przy grzebaniu zmarłych, a przemysł pogrzebowy może stać się potężną dźwignią ciągnącą do przodu całą gospodarkę. Nie będzie już konieczności ustawicznego importu z całego świata truchła naszych dostojnych i zasłużonych przodków. Popyt na kandydatów do pochówku zostanie w pełni zaspokojony własnymi siłami wewnątrz kraju. Dążenie do przedwczesnego wyciągnięcia kopyt winno być traktowane jako wzorowa postawa prospołeczna.

Tak więc uchwalenie ustawy antynikotynowej przez Sejm, opanowany przez komuchów i innych zboczeńców, stanowi widoczny przejaw ich zbrodniczych knowań mających na celu dalsze obniżanie poziomu życia i morale obywateli.

Nie stój, nie czekaj — zapal!

WIESŁAW WENDERLICH

Pięcioletni Daniel Jonan o ciemnej skórze, czarnych oczach i włosach umie poprawnie powiedzieć w ojczystym języku dziadków i mamy jak się nazywa, ile ma lat; prawidłowo nazywa otaczające go sprzęty. Bawi się z innymi polskimi dziećmi, język nie sprawia mu żadnej przeszkody. Jest bardzo pogodny i kontaktowy. Choć urodził się w Grecji, właściwie wychowuje go babcia. Zabrała go najpierw, gdy Daniel skończył rok. Potem trochę przebywał z rodzicami, trochę z babcią. Ostatnio już drugi rok jest w Wąsoszu.

Stanisława Ciecierska wychowała piętnastoro dzieci i pięcioro wnuków; wśród tej piątki Daniela.

Ojciec Daniela jest Syryjczykiem. Babcia liczy się z faktem wyjazdu wnuka z Polski i pragnie, by tutaj nauczył się jak najwięcej. Już w ubiegłym roku, choć miał tylko cztery lata, babcia zapisała go do klasy zerowej.

— Zgodziłam się przyjąć to dziecko. Nauczycielka prowadząca grupę wykazała dobrą wolę. Nie znaliśmy dokładnie jego wieku. Potem okazało się, że powstał z tego powodu konflikt z wójtem gminy — wyjaśnia Maria Kierstan,

dyrektor Szkoły Podstawowej w Wąsoszu.

— Zostały pominięte moje kompetencje. O tym, że to dziecko chodzi do przedszkola dowiedziałem się dopiero, gdy były kłopoty — mówi Czesław Ołdakowski, wójt gminy.

W Wąsoszu nie ma przedszkola. Choć Zarząd Gminy nie przejął jeszcze szkół, „zerówka” jest samorządowa. Klasa mieści się nowej szkole. Dyrektor szkoły w ubiegłym roku nie pytał wójta o zgodę, bo nawet nie sądziła, że powinna. Do nieporozumienia doszło jesienią, gdy Daniel w czasie zajęć złamał sobie rękę. Wtedy dopiero dowiedział się o wszystkim wójt.

Dziecko po wypadku zraziło się do przedszkola. Choć miało pozytywną opinię od psychologa Stanisława Plagi z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Grajewie, „zerówki” nie dokończyło.

„Chłopiec pogodnego nastroju. Kontaktowy. Ogólny rozwój umysłowy dziecka jest na poziomie pięciu lat i dwóch miesięcy i jest prawidłowy. Może uczęszczać do klasy »0«,” napisał psycholog w październiku 1994 r.

Skoro w ubiegłym roku starszy nadaje się do grupy, pomyślała Elżbieta, zwróciła się z prośbą do gminy o przyjęcie sześciolatków w bieżącym szkolnym.

— Wójt powiedział, że Daniela, gdy dostarczą, odda od psychologa, że

Szkola w



POWRÓT DO TEMATU



1920

W mojej rodzinie żyje uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Nazywa się Józef Brzeziński. Mieszka w miejscowości Kramkovo Lipskie (gm. Nur). Urodził się 14 marca 1901 roku. Jest rodzonym bratem ojca mojej mamy. Za udział w tej wojnie otrzymał medal „Obrońca Ojczyzny 1918-1921” oraz awansował do stopnia podporucznika.

Pamiętam, że kiedyś zapytałam stryja, tak go nazywamy w rodzinie, czy widział Piłsudskiego. Opowiadał z dumą, że przewoził Woźdza wozem. Nie wiem, czy brał udział w „Cudzie nad Wisłą”, nigdy go o to nie pytałam, a teraz stryj już nie pamięta odległych wydarzeń. Kiedyś opowiadał, jak odchodzili z wioski z dwoma kolegami i śpiewali pieśń: „Witaj majowa jutrenko, świeć naszej polskiej krainie”. Gdy doszli do przydrożnego krzyża pod lasem, zatrzymali się i jeden powiedział „Chłopcy, obejrzyjmy się jeszcze raz na Kramkovo, bo może go już więcej nie ujrzemy”. Ten, który wypowiedział te słowa, nie wrócił z wojny.

W połowie sierpnia, w 75. rocznicę „Cudu nad Wisłą”, w ramach wspomnienia uczestników wojny polsko-bolszewickiej, do dziś żyje dziesięciu uczestników (ich nazwiska). Tylu żołnierzy wojny 1920 roku znał Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Łomży.

Okazało się, że nie są to wszyscy żyjący.

Po opublikowaniu tekstu do redakcji zgłosili się

Z trójki ochotników ze wsi żyje tylko nasz stryj. Do dzisiaj przechowuje różaniec, który dostał od swej matki, gdy szedł na wojnę”, napisała Barbara Marciniak z Malinowa (gm. Klukowo).

O koleżkach z 1920 roku sam przeczytał w „Kontaktach” Stefan Wierzbowski z Sierżput Młodych (gm. Łomża). On również uczestniczył w tamtej wojnie. Urodził się 28 września 1900 roku w Czaplicach. W 1920 roku był łącznościowcem. Pamięta, że dowódcą jego plutonu był Żak. Wspomina, że często widywał Piłsudskiego i Hallera, jak jeździli bryczką. W pamięci nakładają się odległe obrazy. Dziś Stefan Wierzbowski więcej leży niż chodzi, ale „Kontakty” czyta jeszcze bez okularów.

Pracując stuletni Erwin Dąbrowski z Łomży (urodził się 3 października 1898 roku) osobiście przyszedł do redakcji, by przybliżyć wspomnienia.

Pierwszego marca 1916 roku wstąpił do Pierwszej Drużyny ZHP im. Tadeusza Kościuszki w Łomży. 15 marca zapisał się do bojówki POW. Przysięgę przyjął major Jan Kraszewski, Komendant X Okręgu POW, którego rok później aresztowali Niemcy. Wtedy Komenda Główna POW przysłała na jego zastępcę Leona Kaliwodę.

11 listopada 1918 roku, komendant L. Kaliwoda wezwał nas do ogrodu miejskiego. Stamtąd ruszyliśmy rozbrajać Niemców i sami się uzbrajaliśmy w ich broń. Doszliśmy

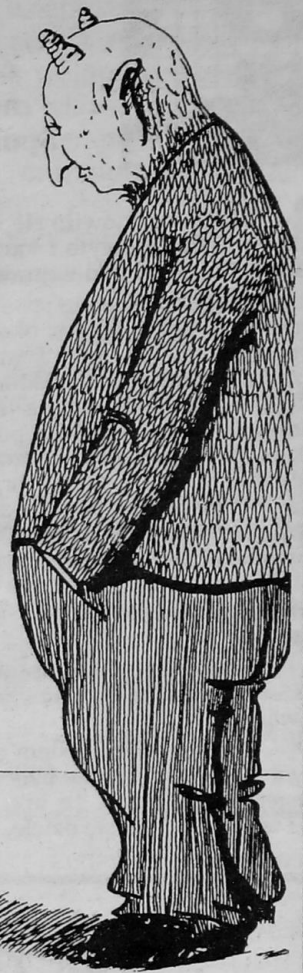
my do skrzyżowania ulicy z ulicą Polową. Tam się walczyło. Był oddział niemiecki, kompania, dant wyjął pistolet i wezwał Niemców, aby oddali broń i poszli do góry. Na to hasło Niemcy wydali rozkaz: „Uciekliście do domu”. Uciekliśmy do domu. W tym czasie pan Siedziwowski, który dowodził oddziałem, został sam. Padła salwa. Trafiony, krwią komendant wpadł do koszar. Wezwany doktor Mieczysław Necki stwierdził zgon.

Byłem zastępcą komendanta. Prowadziłem oddział do Łomży. Rozbroiliśmy Niemców i uwięziliśmy ich. W dniach ruszyliśmy do Łomży, a potem do koszar.

W koszarach zastaliśmy legionistów, POW z Grajewa oraz Te gromadę ludzi 18 grudnia 1918 roku marszałek Józef Piłsudski zwał 33 pp w Łomży. Po waniu 33 pp mnie do Łomży, ficerskiej w Łomży, którą

33 pp ruszał na front. Bolszewikami doszedł do Łomży. Potem oddziały polskie cofały się w kierunku Warszawy. W 1920 roku kapitan Stanisław deusza Walicha, by zrobić do Kalinowa. Wypadł się bolszewików nie zastaleni

Mów mi Ziutek



Józef Oleksy, premier i polityk. Nazwisko z pierwszych stron gazet nosi w Łomżyńskim dwanaście rodzin (które posiadają telefon).

Aż sześć mieszka w Łomży, w tym dwóch księży.

— To nie mój kuzyn ani krewny. Znam go tylko z telewizji. Wa-
hałbym się nad przyjęciem go do rodziny. Przystojny nie jest i ta ły-
sina, i ta dykcja. Nad jego poglądami się nie zastanawiałam. Ach,
można dać mu buźki w czołko — kończy żartobliwie. Zofia Oleksy z
Łomży.

Pani Zofia, choć może daleka krewna premiera, nigdzie nie pra-
cuje i straciła już prawo do pobierania zasiłku.

Bezrobotny jest też Jerzy Oleksy z Łomży, z zawodu technik-me-
chanik.

— Może to jakieś fatum nad nazwiskiem, ale nie sądzę, by było
między nami jakieś pokrewieństwo. To zwykła zbieżność nazwisk —
wyjaśnia pan Jerzy.

Mówi, że nie miałby nic przeciwko temu, gdyby Józef Oleksy na-
leżał do jego rodziny. Dość bliskie są mu poglądy premiera, ciekawi
się jego pracą, obserwuje rozgrywki z prezydentem i zastanawia się,
gdzie leży racja. Do tej pory nie miał przyjemności osobiście poznać
premier Józefa.

Do pokrewieństwa z premierem nie przyznaje się także Bożena
Oleksy z Grajewa. Również jest bezrobotna i poszukuje pracy. Nie
prosiłaby jednak premiera o pomoc, gdyby był w rodzinie. Mówi, że
woli być niezależna. Pani Bożena nie interesuje się polityką, poglą-
dy premiera odpowiadają jej tylko trochę, a łysina się nie podoba.

— Może by premier coś załatwił — żartuje Halina Oleksy również
z Grajewa.

Ona także korzysta z zasiłku dla bezrobotnych. Ale, niestety do
tej pory nie doszukała się pokrewieństwa z Józefem.

Ocenia go jako wytwornego polityka o dużej inteligencji. Podoba
jej się kultura jego wypowiedzi. Uważa, że jest dobrze ubrany. We-
dług niej, nawet z tą łysiną jest mu do twarzy, choć podobają się jej
raczej szczuplejsi mężczyźni.

— Żałuję, że premier, nie jest moją rodziną. Może by pamiętał o
krewniakach w Łomży — mówi Waldemar Oleksy z Łomży.

Pan Waldemar pracuje w jednostce wojskowej. Nie interesuje się
polityką, do tej pory nie zastanawiał się nad tym, czy premier mu
się podoba.

Józef Oleksy podoba się natomiast pani Jolancie z Piątnicy która,
niestety, po wyjściu za mąż pożegnała się z nazwiskiem Oleksy.
Uważa jednak, że gdyby premier kandydował na prezydenta, byłby
najlepszym kandydatem i ona by na niego głosowała.

— Zawsze wie co mówi, nie obraża ludzi, potrafi się dobrze wysło-
wić, posiada dużo kultury, której brak innym politykom — mówi Jo-
lanta.

Prawdopodobnie premier nie jest spokrewniony z Oleksymi z
Piątnicy. Choć, jak zapewnia pani Jolanta, może warto byłoby to
sprawdzić, gdyż wujostwo o tym samym nazwisku, mieszkające w
Szczecinie i Gdańsku z postawy i postury przypomina premiera.

Jolanta Wysk z domu Oleksy nie pracuje, przebywa na urlopie
wychowawczym.

— To stanowczy i inteligentny człowiek. Odpowiedni na to stano-
wisko — mówi o premierze Paweł Oleksy z Kolna.

Premier Józef Oleksy może szukać w Łomżyńskim swoich „po-
ciotków”, „postryków”, bliższych i dalszych krewniaków.

(Dziękuję pani z informacji telefonicznej za pomoc.)

kiem byłoby więcej. Wówczas
spotkałby się z zarzutem, dłacz-
go przyjął jedno dziecko, a drugie-
go, czy trzeciego nie.

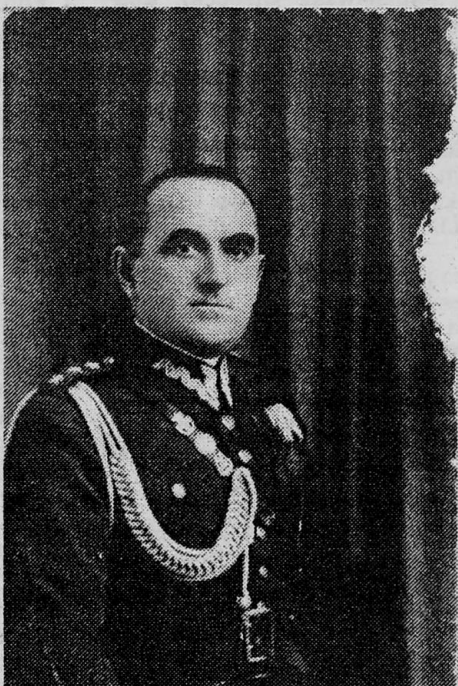
W grupie zerowej uczy się sie-
demnastu sześcioletków. Opie-
kunka grupy, Halina Hołub poka-
zuje listę, na której wpisała Danie-
la.

— Zrobiłam to dla świętego spo-
koju. Przyjmuję do grupy, to za
niego odpowiadam. Ale Daniel nie
przyszedł 1 września, ani w ponie-
działek, 4 września — mówi wy-
chowawczyni.

Halina Hołub nie wie, że wójt
wysłał do matki Daniela odmowną
decyzję. Po jej otrzymaniu Elżbie-
ta Jonan już nie zaprowadziła sy-
na do „zerówki”. Jest jednak obu-
rzona i nie potrafi wyjaśnić swoje-
mu mężowi Patrosowi, dlaczego
ich syn w jej rodzinnym kraju nie
może uczyć się ojczystego języka.

Jeszcze bardziej poruszona jest
babcia, która z zalem wylicza, że
na budowę szkoły w Wąsoszu naj-
pierw płacili jej rodzice, potem
przez wiele lat płaciła ona, a teraz
wnuk nie może się tam uczyć,
choć bardzo tego pragnie.

KATARZYNA MAY



Franciszek Ryczanowski z Mi-
chen (gm. Stawiski),

Adam Samulski z Kozarzy (gm.
Ciechanowiec),

Franciszek Szymański z Konarzac
(gm. Łomża),

Stefan Wierzbowski z Sierzput
Młodych (gm. Łomża).

• • •

Przypominamy, iż z okazji 75. ro-
cznicy Bitwy Warszawskiej, kombatan-
ci, którzy walczyli o niepodleg-
łość Polski w latach 1918-1921,
otrzymają 1 tys. nowych złotych (10
milionów starych złotych). By uzys-
kać to świadczenie, należy przesłać
swoje dane personalne, a w szcze-
gółności numer legitymacji Krzyża
za Udział w Wojnie 1918-21 (jeśli
ktoś z kombatantów nie ma takiego
odznaczenia, powinien wystąpić o
przyznanie go do pełnomocnika do
spraw kombatantów lub bezpośred-
nio do Urzędu do Spraw Kombatan-
tów (pod adresem: Urząd do
Spraw Kombatantów i Osób Repre-
sjonowanych, ul. Krucza 36, 00-921
Warszawa 53 /tel. 628-59-62/). MT

(Na zdjęciach: Erwin Dąbrowski,
rok 1936 i odznaka 33 pp.)



ŁKS w górę

Z BOGUSŁAWEM SZCZECHEM,
nowym prezesem Łomżyńskiego Klubu
Sportowego, rozmawia Gabriela Szczęsna

— Od dawna mówiło się o wielkim bałaganie finansowym i kadrowym w Klubie. Co zastał Pan naprawdę?

— Jest gorzej niż się spodziewałem. Zadłużenie ŁKS-u wynosi około 400 milionów starych złotych. Trwa inwentaryzacja majątku i dokładne badanie długu. Być może kwota ta jest jeszcze większa. Nie chcę oceniać poprzednich władz. Interesuje mnie wyłącznie teraźniejszość Klubu i to, co przed nami. Najważniejsze jest wyprowadzenie go na prostą pod względem finansowym i porządek organizacyjny, aby w przyszłości nie stanąć w sytuacji jak niedawno: drużyna w rozsypanie i wątpliwy start w rundzie.

— Dlaczego w tak tragicznej dla ŁKS-u sytuacji podjął się Pan jego kierowania?

— Kibicem Klubu jestem od dzieciństwa i jego losy zawsze były mi bliskie. Denerwowało mnie, że nikt naprawdę nie wiedział, co tu się dzieje. Nowe cza-

sy uświadamiają, że klub sportowy, to także pewne przedsiębiorstwo, gdzie organizacja, planowanie i zarządzanie mają swoje konsekwencje na boisku. Tych zależności nie da się oszukać. Wiedza i odpowiedzialność muszą iść w parze. Wydaje mi się, że pewne doświadczenie w kierowaniu przedsiębiorstwem mam. Być może to właśnie zdecydowało, że Zarząd ŁKS-u i Fundacja „ŁomSport” wysunęły moją kandydaturę. Zgodziłem się. Zacząłem od zmian kadrowych. Na mój wniosek Zarząd odwołał prezydium i powołał nowe, złożone z ludzi, których znam. Jestem optymistą i realistą. Wierzę, że to, co robię ma sens.

— Jak widzi Pan przyszłość ŁKS-u?

— Nie ma sportu bez pieniędzy. Remonty i utrzymanie obiektów sportowych oraz szkolenie zawodników to inwestycja, bez której nie istnieje żaden klub. Stawiam na szkolenie specjalistyczne młodzieży. W przyszłym roku

chcemy utworzyć 8 grup (około 160 chłopców w wieku 10 do 18 lat). Do tego celu niezbędne jest boisko wielofunkcyjne, które może powstać po byłej strzelnicy przylegającej do stadionu. Nasze potrzeby do 2000 roku przedstawiamy władzom Łomży. Chciałbym, żeby miasto także poczuło się odpowiedzialne za rozwój naszej piłki nożnej. Szukamy także sponsora, który podjąłby się utrzymania pierwszej drużyny i finansowania nie objętej świadczeniami z kasy miasta w 90 proc. Chcemy pozyskać także nowych członków i kibiców. Ci ostatni, jak się okazuje, bez względu na wyniki drużyny, są wciąż bardzo emocjonalnie związani z Klubem. Wspaniałym tego dowodem był mecz z KP Wasilków, podczas którego kibice postanowili ufundować nagrodę pieniężną strzelcowi kolejnej bramki. Co prawda gola nie było, ale zebrane w ten sposób 7,5 miliona kibice przekazali na zakup 3 par butów piłkarskich i piątek dla naszych zawodników. Podczas tego meczu spontanicznie powstał też Klub Kibica. Tego jeszcze nie było w historii ŁKS-u. W przyszłym roku Klub obchodzi 70-lecie istnienia. Jubileusz zobowiązuje, by ŁKS znalazł się wreszcie na szczycie tabeli. Do tego zobowiązuje nas również tradycja Klubu, którą Łomża szczyła się przez dziesięciolecia.



SPORT

ŁKS MISTRZEM JEST!

Kolejne dwa zwycięstwa na trzecioligowym froncie odnieśli piłkarze Łomżyńskiego Klubu Sportowego. We środę pokonali w Łomży KP Wasilków 1:0, a w niedzielę nie dali szans JAGIELLONII II, pokonując ją w Białymstoku 3:1.

Środowe spotkanie nie było atrakcyjnym widowiskiem, szczególnie w pierwszej odsłonie. Obie drużyny dużo biegały i walczyły, ale głównie w środku boiska. Niebagatelny wpływ na przebieg meczu miało wykluczenie przez arbitra w 20. minucie piłkarza gości Mariusza Kulhawika; otrzymał drugą żółtą kartkę i musiał opuścić boisko. Łomżanie początkowo jakby nie zauważyli tego faktu, ponieważ gra toczyła się od szesnastki do szesnastki. Dopiero na pięć minut przed przerwą „zagotowało się” pod bramką gości. Kolejno Zbigniew Mikucki, Sławomir Głębocki i Sławomir Włodkowski nie wykorzystali dogodnych okazji do zdobycia gola.

Prawdę powiedziawszy, najciekawsze rzeczy działy się w przerwie. I to poza boiskiem. Wiadomym był fakt, że ŁKS posiada naprawdę wiernych kibiców. Bez przesady można stwierdzić, że najlepszych w regionie. Tym niemniej ich postawa w środowe popołudnie zasługuje przynajmniej na kilka słów: z własnej inicjatywy powołali oni Kasę Kibica. Dobrowolne datki, wpłacane do Kasy zasila skromny przebieg budżetu Klubu. W trakcie przerwy i podczas drugiej części spotkania zebrali 7,5 miliona złotych! Organizatorzy zapowiadają kontynuowanie akcji podczas każdego meczu w Łomży. Prawdopodobnie wzruszeni postawą kibiców piłkarze ŁKS w drugiej połowie pojedynku wzięli się ostro do pracy. W 56. minucie rzut wolny z narożnika pola karnego wykonywał Zbigniew Rańczuch. Do wrzuconej miękko za plecy obrońców piłki doszedł Głębocki i silnym strzałem nie dał szans bramkarzowi KP. W 60. minucie zmarnował wręcz idealną sytuację do zdobycia bramki Mikucki. Będąc sam na sam z golkeeperem KP po prostu oddał mu piłkę. Minęło kilka minut i ten sam piłkarz ponownie mógł zmienić wynik meczu. Tym razem kunsztem popisał się Tomasz Woronin, końcami palców wybijając piłkę. Uderzyła ona w poprzeczkę bramki KP i wyszła na rzut rożny.

Do końca spotkania przewagę posiadali łomżanie. Niestety, mimo klarownych sytuacji ani Włodkowski, ani Robert Jastrzębski nie spowodowali zmiany wyniku spotkania.

Niedzielny pojedynek z rezerwami JAGIELLONII toczył się w fatalnych warunkach. Opady deszczu spowodowały, że boisko było grzaskie. Praktycznie nie nadawało się do rozgrywania meczu piłkarskiego. Tym bardziej cieszy, że piłkarze ŁKS potrafili w takich warunkach uzyskać korzystny rezultat. Mimo bezbramkowego wyniku, po pierwszej połowie mecz mógł się w tej fazie gry ogromnie podobać. Dużo było strzałów z dalszych odległości: w drużynie ŁKS dwukrotnie Włodkowski popisywał się takimi uderzeniami. Dogodną sytuację marnował, niestety, po raz kolejny, Mikucki, nie wykorzystując dobrego podania Głębockiego. Mikucki zrehabilitował się pięć minut po przerwie. Dynamicznie wbiegł w pole karne, gdzie został sfaulowany. Karnego pewnie wykorzystał Rańczuch. W 61. minucie spotkania rzut wolny wykonywał zawodnik gospodarzy, Samuel Tomar. Dośrodkował precyzyjnie i Marcin Danielewicz strzałem głową zmusił do kapitulacji Janusza Wilczewskiego. Dwadzieścia minut przed końcem spotkania za zmęczonego Roberta Jastrzębskiego na boisko wszedł Sławomir Remeż. Chwilę potem idealnie obsłużył Głębockiego, który strzałem z 11 metrów pogrzebił swoich byłych kolegów. Kiedy sędzia miał zamiar zakończyć spotkanie, na rajd prawą stroną zdecydował się Piątek. Z ostrego kąta silnie uderzył futbolówkę, bramkarz gospodarzy odbił ją przed siebie, a nadbiegający Remeż ustalił wynik spotkania.

Można więc powiedzieć, że początek sezonu w wykonaniu łomżan jest rewelacyjny. Skazani na walkę o utrzymanie się w lidze, piłkarze ŁKS po pięciu kolejkach mają tyle samo pun-

któw, co prowadzący zespół URSUSA. Żeby nie popaść w euforię, należy przypomnieć, że najtrudniejsze jeszcze przed ŁKS. W najbliższym czasie umiejętności łomżan zwerfikuje koalicja zespołów warszawskich. Wtedy można będzie powiedzieć, ile naprawdę wart jest ten ambitny zespół.

ŁKS — KP Wasilków 1:0 (0:0). Bramkę strzelił w 56. minucie Głębocki. ŁKS wystąpił w składzie: Wilczewski — Kamiński, Sasinowski, Wawrzyniak, Śliwiecki, R. Jastrzębski (85 Kosakowski), Włodkowski, Stanisławski, Głębocki, Rańczuch, Mikucki, (82 Sienkiewicz).

JAGIELLONIA II Białystok — ŁKS 1:3 (0:0). Bramki zdobyli: Tomar (JAGIELLONIA) oraz Rańczuch, Głębocki i Remeż.

Słabo spisały się łomżyńskie zespoły występujące w klasie okręgowej. WISSA Szczuczyn i RUCH Wysokie Mazowieckie przegrały swoje pojedynki. WARMIA Grajewo i ORZEŁ Kolno zremisowały. Tylko OLIMPIA Zambrów zainkasowała trzy punkty.

Szczególnie martwi słabsza postawa byłego lidera RUCHU Wysokie Mazowieckie. W zeszłym tygodniu, stracił punkt na własnym boisku, a w minioną niedzielę uległ w Białymstoku WŁÓKNIARZOWI 1:3. Honorowe trafienie zapisał na swoim koncie Borysewicz.

Kolejną porażkę poniósł beniaminek ze Szczuczyna. Kiedy tydzień temu, wzmocniony Zaorskim, odniósł zwycięstwo, sympatycy tego Klubu oczekiwali lepszych czasów. Jednak wyjazd do Supraśla uzmysłowił piłkarzom WISSY, że czeka ich ciężka walka o utrzymanie się w lidze.

WARMIA Grajewo po nieudanym początku rozgrywek zdobyła kolejny punkt. Tym razem w wyjazdowym spotkaniu, z zawsze groźną na swoim boisku drużyną SKRY Czarna Białostocka. Również punkcik dorzucił do swojego dorobku kolneński ORZEŁ. Zremisował w Kolnie z CRESOVIA Siemiatycze, mimo że prowadził po pierwszej połowie 2:0. OLIMPIA Zambrów potwierdziła swoje aspiracje do zwycięstwa w lidze. Na własnym obiekcie wysoko pokonała LZS Krynki. Ze stratą dwóch bramek przewodził w tabeli i prawdopodobnie nie odda miejsca do końca rozgrywek.

SKRA Czarna Białostocka — WARMIA Grajewo 1:1 (0:0). Bramkę dla WARMII strzelił Borkowski.

SUPRAŚLANKA Supraśl — WISSA Szczuczyn 3:1 (2:0). Bramkę dla WISSY zdobył Makuszewski.

ORZEŁ Kolno — CRESOVIA Siemiatycze 2:2 (2:0). Bramki dla ORŁA: Kozicki i Górecki.

OLIMPIA Zambrów — LZS Krynki 5:1 (3:0). Bramki dla OLIMPII: Stańczyk (2), T. Jastrzębski, J. Jastrzębski, Szarkowski.

WŁÓKNIARZ Białystok — RUCH Wysokie Mazowieckie 3:1 (3:0). Bramkę dla RUCHU zdobył Borysewicz.

LIGA OKRĘGOWA

Ciągłe opady deszczu sprawiły, że okręgówka rozegrała tylko dwa mecze: BIEBRZA Goniadz — UNIA Ciechanowiec (3:2) oraz ORLETA Czyżew — SPARTA Szepietowo (2:1).

Pozostałe mecze rozegrane zostaną 5 listopada. W tabeli na najlepszego strzelca o puchar tygodnika „Kontakty” prowadzi Mariusz Kuczyński (BIEBRZA — 4 gole) przed Krzysztofem Laskowskim (BIEBRZA — 3).

WĘDKARSTWO

Spinningowym mistrzem okręgu łomżyńskiego został Robert Wiśniewski, wyprzedzając Krzysztofa Gedrowicza i Arkadiusza Przestrzelskiego (wszyscy z Łomży). W rywalizacji drużynowej zwyciężyło Koło nr 9 Polskiego Związku Wędkarskiego przed Kołami nr 3 i 19. Uczestnicy zawodów rozegranych na Narwi koło Bronowa złowili 7 szczupaków i 163 okonie o łącznej wadze 19 kg.

Czwartą edycję ligi spinningowej rozegraną w pobliżu Janiczewa wygrał Arkadiusz Przestrzelski przed Markiem Sierżputowskim i Krzysztofem Gedrowiczem. Po czterech zawodach prowadzi Arkadiusz Przestrzelski przed Markiem Sierżputowskim i Krzysztofem Milewskim.

WIELOBÓJ DYREKTORSKI

Rejonowy Urząd Poczty w Łomży zwyciężył w rywalizacji drużynowej w zawodach sportowo-rekreacyjnych pracowników Olsztyńskiego Okręgu Poczty. Wielobój dyrektorski wygrał Andrzej Krzyszowski, zastępca dyrektora RUP w Łomży.

Łowiska
PISA
NURZEC



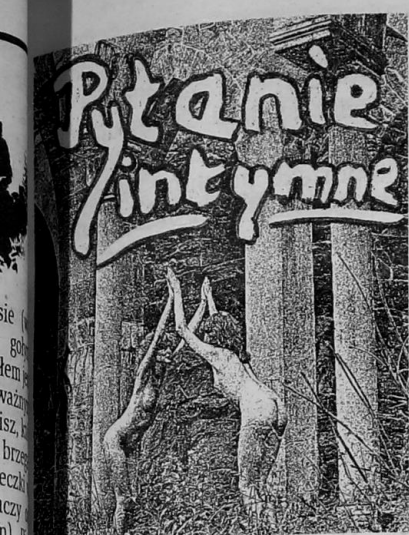
Najczystsza woda niesie dzianą przynajmniej (głównie) rzeka Pisa. Jej źródłem jest jezioro Roś. Jedynym poważnym zagrożeniem dla niej jest Pisz, który leży bezpośrednio nad brzoziem. Od ujścia malutkiej rzeczki, w pobliżu Wincenty (to znaczy granicy z woj. suwalskim) Pisz meandruje wśród torfowych i szczytów łąk. Jej duży spadek sprawia, że dominującymi gatunkami są prądolubne klenie, jazi i jelce. W lipcowe i sierpniowe przyjemnością jest szukanie i wienie okoni na spinning. Miniaturowe wiróweczki oraz małe (5 cm) woblerki zapewniają połów. Szczupaka w tej wodzie szukamy przede wszystkim na kolach, gdzie wsteczne prądy umożliwiają mu znalezienie brych miejsc do żerowania i schronienia przed ostro napierającą wodą. W takich miejscach możemy spotkać się z królem szczytów, sumem. Specjaliści kleni i jazi łowią na niezawodny groch, a w sezonie owocowym — czereśnie i wiśnie (delikatnie i drażnione). Ryby te, ze względu na dużą przejrzystość wody, trudno podejść ze spinningiem i oszukać sztuczną przynętą. Niezawodną przynętą może się okazać m. pływający woblerki puszczający swobodnie z nurtem pod kręgi lub burzę brzegową i ściągamy dalszej odległości. Warunkiem złowienia tych płochliwych ryb jest bezszelestne zachowanie na brzegu oraz cienka żyłka. Słabsze są też małe matowe woblerki. Atrakcją na tej rzece węgorze. Nocne zaszki w ciągu węgorzowym wynagradzają niewieniem tej tajemniczej i sztywnej ryby. Koledzy z Kolna coraz częściej zasadzają się na nie. Leszcz i płocie występują rzadziej, wędkarze z Kolna, Kozła, Płak Dobregolasu systematycznie łowią także i te ryby. Niepamiętany przeżyciem może być spotkanie, szczególnie w pobliżu ujścia rzeczki Skrody, z kropkowanym drapieżką. W Pisie pstragi i rastają do imponujących rozmiarów, ale występują nielicznie. W większym złowionym okazem jakim słyszałem była sztuka prawie 4 kg. Takiego mięt na kiju!

W sumie Pisa jest rzeką bardzo trudną do wędkowania. Jej przepływy, jak na nizine uciążliwie mogą wędkującym pewien problem z właściwym podaniem przynęty i utrzymaniem jej w miejscu. Przyjemnością jest natomiast przebywanie i odpoczynek nad tą dziką i nieokiełznaną wodą. Nurzec, to rzeka, która płynie na południu naszego województwa. Jej kilkunastokilometrowy odcinek jest przegrodzony w wąskim chanańcu zaporą. Wczesną wiosną łowią tutaj koledzy z Wysokiego Mazowieckiego, Zambrów, Czyżewa i oczywiście, z Ciechanowca. Atrakcją są wiosenne łowiska i ładne okonie. W okresie pierwszym, gdzie można powędkować, jest zalew oraz gające do Kuczyna „cofka” rzeki. Miejsce to jest corocznie dorywne, głównie karpem, linem i karpiem. Poławiane są szczupaki sporadycznie leszcze. Dwa lata temu woda była spuszczana, okazały zatem trzeba jeszcze trochę poczekać. Szkoda, że brak zgłoszeń dużych ryb z tego rejonu.

KRZYSZTOF GEDROWICZ



KONTAKTY



Pytanie intymne

Zaczynam dorosłe, intymne życie i razem z nim rodzą się najróżniejsze pytania. Przykro to stwierdzić, ale odpowiedzi nie znajduję w seksuologicznych podręcznikach. Chciałabym dowiedzieć się, co dokładnie dzieje się z moim organizmem w czasie orgazmu. Przeczytałam gdzieś, że orgazm można przeżywać wielokrotnie. Czy jest to reguła udanego związku, czy jakąś wyjątkową sytuacją czy może wymysłem?

Ala

Orgazm to szczytowanie w czasie współżycia. Zwykle trwa tylko kilka sekund, ale zmiany, bardzo liczne, jakie zachodzą w organizmie kochanków, wywołują wrażenie, iż przyjemność ta trwa znacznie dłużej. Całe ciało jest rozluźnione i odprężone. Pobudzone serce bije szybciej, tętno osiąga nawet 180 uderzeń na minutę. Znacznie wzrasta ciśnienie krwi. Oddechy kochanków stają się krótsze i szybsze, mięśnie napinają się. U kobiety sutki piersi, łechtaczka, wargi sromowe, także inne części ciała (szyja, twarz) ulegają silnemu przekrwieniu. Pochwą na jednej trzeciej długości od jej ujścia gwałtownie kurczy się i rozpręża. Wszystkie te zmiany występują jednocześnie i wywołują ogromną przyjemność.

Przeżywanie wielokrotnego orgazmu wcale nie jest regułą udanego związku. W związku może się wszystko doskonale układać i nie musi występować tam wielokrotny orgazm. Ale zjawisko to wcale nie jest wymysłem seksualnych fantastów. Dotyczy przede wszystkim kobiet.

Po pierwszym orgazmie kobieta czuje się spełniona, zupełnie odprężona i w stanie zwiększonej wrażliwości. Jej zmysły zostały już pobudzone, więc dla czego nie miałaby pozwolić sobie na kolejne szczytowanie. Wszystko zależy od samopoczucia i bardzo osobistych pragnień i marzeń. Niektóre kobiety twierdzą, że kolejny orgazm przeżywają znacznie intensywniej niż pierwszy.

Warto pamiętać, że orgazm to nie wszystko. Wszystkim jest uczucie. Gdy łączy partnerów, współżycie może dostarczać im więcej satysfakcji niż „wielokrotny” orgazm, osiągnięty perfekcyjną techniką seksualną.



LEKARZ DOMOWY

Niedawno dowiedziałam się, że koleżanka mojej córki cierpi na łuszczycę. Nie mogę zabronić, aby się spotykały, ale bardzo się boję, że córka może się zarazić. Czy słusznie? Jakie są przyczyny tej choroby i czy jest uleczalna?

Lidia

Mimo ciągłego rozwoju wiedzy medycznej nie udało się jednoznacznie ustalić, czy łuszczycą jest chorobą dziedziczną czy też nabytą. Wiadomo jedynie, że nawet jej dziedziczenie też nie jest regularne i trudno przewidzieć, w którym pokoleniu i kto z rodziny zostanie nią dotknięty.

Łuszczycą ma różne nasilenie i może pojawić się absolutnie nieprzewidzianie. Jej pierwszym charakterystycznym objawem są grudki na skórze, z których sypie się „łuska”. Najczęściej łuszczycą występuje na łokciach, kolanach, okolicy krzyżowo-lędźwiowej, owłosionej skórze głowy.

Medycyna zna wiele odmian tej choroby. Zwykle atakuje łuszczycą zwykłą, stawową (pojawia się na stawach rąk), krostkową (w postaci drobnych krostek). Łuszczycą zwykłą też ma odmiany (zadawniona, wysiewna). Różnorodność tej choroby sprawia, że cierpiący na nią musi być leczony indywidualnie.

Podstawowym lekiem są maści.

POD PARAGRAFEM

W jednym ze sklepów w Łomży na widocznym miejscu wisi informacja: „Zakupiony towar nie podlega zwrotowi”. Czy tak jest istotnie? A co będzie, gdy zakupione przeze mnie buty ze skóry dopiero w domu okażą się buble?

Klientka
z Drozdowa

Za wady z tytułu rękojmi odpowiedzialny wobec konsumenta jest sprzedawca. W takim wypadku konsument, czyli Pani, może

zwrócić towar z wadami, a sprzedawca musi zwrócić pieniądze. Sprzedawca może też zaproponować wymianę towaru na pełnowartościowy. Może zaproponować, że wymiany dokona najpóźniej w ciągu dwóch tygodni. Postępowanie takie jest zgodne z art. 569, paragraf 1 i 2 kodeksu cywilnego.

Po dwóch tygodniach może okazać się, że cena towaru w tym czasie już wzrosła. Klienta to nie

Bywa, że zmiany na skórze szybko ustępują, lecz choroba może wrócić z nasilonymi objawami. Nie wolno więc przerywać leczenia na własną rękę! Inną metodą jest fototerapia, czyli leczenie światłem oraz fotochemoterapia. dwa ostatnie sposoby stosuje się w przypadku cierpiących na łuszczycę z powikłaniami, w leczeniu których inne metody nie są skuteczne. W bardzo ciężkich przypadkach stosuje się tabletki. Metodą wspomagającą terapię jest również leczenie sanatoryjne. Szczególnie korzystnie na skórę z łuszczycą wpływa słońce i m.in. wody siarkowe, łagodzące objawy choroby.

Na szczęście, łuszczycą nie jest zakaźna. W żaden sposób nie przenosi się z jednej osoby na drugą. Nie wywołuje również zmian w narządach wewnętrznych pacjenta.

dotyczy. Sprzedawca nie może, nie ma prawa, żądać od konsumenta dopłaty do wymienianego towaru.

Uprawnienia z tytułu rękojmi za wady towaru (nie dotyczy spożywczych) wygasają po upływie roku, licząc od dnia, kiedy towar został klientowi wydany.

Jeśli sprzedawca odmawia wymiany towaru lub przyjęcia jego zwrotu, można swoich praw dochodzić na drodze sądowej. Warto też zainteresować taką działalnością Państwową Inspekcję Handlową (w Łomży biuro PIH mieści się przy ul. Polowej). I, oczywiście, uprzedzić znajomych: w tym sklepie nie kupuj!



ZEBY WRÓCIŁA

Droga Gizelo, siedzę już drugą godzinę nad tą kartką papieru i w końcu postanowiłam napisać. Ale nie tak, jak chce tata, tylko jak ja chcę.

Moi rodzice postanowili się rozejść.

Dla mnie i dla brata jest to straszne. Nie wyobrażam sobie tego. Mój brat ma 11 lat, a ja 14. Wszystko w domu robię. Mama chyba już nie kocha taty. Coraz częściej wyjeżdża „za interesami”, trochę handluje. My jesteśmy z tatą i idzie nam coraz gorzej. Brakuje na wszystko pieniędzy, choć tata pracuje. Pracuje u „prywatnego”, a ten bardzo mało płaci. On nie jest zły, ale czasami, jak popije, to krzyczy, że jesteśmy darmozjadami. Czuję się wtedy okropnie. Babcia na nas nie krzyczy, ale ona ma niską rentę i ma tyle, co z działki. Lubię babcię.

Moja mama mówi, że jestem brzydka i nikt mnie nie zechce. Taka brzydka nie jestem. W mojej klasie są brzydsze. Piszę do

Ciebie, bo nie mam z kim porozmawiać. Czy można przyjść, porozmawiać? Bo mam też inne problemy.

Niedługo skończę szkołę podstawową. Chciałabym mieć prawdziwego przyjaciela. Żeby mnie zrozumiał. Żeby był mądry. Ludzie się tylko nienawidzą i tylko szarpią. Chciałabym żyć inaczej. A ja nawet nie wiem, jaką wybrać szkołę.

Tata kazał mi napisać list do mamy, żeby wróciła. Ja już nie wiem, co pisać, by ją przekonało. Dlatego piszę do ciebie. Może mi odpowiesz? Proszę.

Kaśka

Zapraszam serdecznie na rozmowę w każdy wtorek (godz. 10.00)

Gizela

OFERTY

Samotny, lat 39, zainteresowania ogólnokulturalne, pragnie poznać miłą Panią do lat 35.

07-202 Wyszaków 4
P-4

Mam 21 lat, cenię szczerłość, a nienawidzę kłamstwa i zakłamania. Moje hobby to wszelkiego rodzaju sport: kulturystyka, kolarstwo, jachty. Słucham muzyki disco oraz polskiego rocka. Chciałbym poznać dziewczynę od 18 do 30 lat, która poważnie myśli o życiu i chciałaby ze mną o tym korespondować. Zdjęcia mile widziane.

Tomasz Świątek
ul. 17 Stycznia 28
63-900 Rawicz

Jestem w niezręcznej sytuacji, ale może i do mnie uśmiechnie się los. Może redakcja da mi tę szansę (przebywam w zakładzie karnym za spowodowanie wypadku samochodowego). Mam 23 lata (184/74), jestem ciemnym blondynem o zielonych oczach. Z natury spokojny, wrażliwy na cudzą krzywdę, uczciwy, (kocham długowłose, szczupłe blondynki). Nienawidzę kłamstwa, oszustwa i palących dziewczyn. Proszę o poważne listy ze znaczkiem i ze zdjęciem. Chciałbym jeszcze dodać, że gram na gitarze (to też kocham).

Zbigniew Jaranowski
ul. 29 Pułku Piechoty 1/5
62-800 Kalisz-Szczypiorno

Jeżeli jesteś samotny, załamany, brak Ci bratniej duszy, czujesz się oszukany i opuszczony przez ludzi, tak jak ja, a masz 20-30 lat i kochasz dzieci, to napisz do samotnej 17-latki z dzieckiem. Jestem spod znaku Bliźniąt, mam blond włosy i niebieskie oczy. Ja i moje małżeństwo może czekamy właśnie na Ciebie?

J. Sinkiewicz
ul. Wieniawskiego 17/11
68-200 Żary

OFERTY zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 45 groszy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



„OKIEM TURYSTY”

Jestem kierowcą PKS z 35-letnim stażem. To właśnie ja w sierpniu prowadziłem autobus relacji Łomża-Łomża, który to kurs został opisany w tygodniku (nr 35/95).

Pamiętam, jak w Siostrzanach wsiadły do autobusu dwie kobiety. Wiem, że są siostrami i każdego roku przyjeżdżają latem do rodzinnej miejscowości. Jedna z nich poprosiła o bilet do Łomży.

Nie posiadałem biletu za 31 tys., więc wyciąłem za 26 tys. i za 5 tys. Bilet za 5 tys. był pod spodem. Mogła go nie zauważyć. Aż do Burzyna kobieta wyzywała

mnie od złodziei. Dopiero w Burzynie inna pasażerka zwróciła jej uwagę, że posiada dwa bilety dobrze skasowane. Potem wcale mnie nie przeprosiła.

Nieprawdą jest podany do publicznej wiadomości fakt, że zbierałem od pasażerów bilety i sprzedawałem je po kilka razy. Pracuję 35 lat. Bywa, że w ciągu dnia są dwie, a nawet trzy kontrole. Gdybym okradała firmę, jak to sugerowała pasażerka, nie pracowałbym w niej tak długo.

Lubomir Puchalski
Łomża

Przyznaję, iż byłam pasażerką autobusu, jednak nie jestem autorką ani współautorką skargi, zamieszczonej w tygodniku. Nie upoważniałam też owej autorki ani redakcji gazety do podawania moich personaliów.

Lucyna Skibińska

Od redakcji: list został osobiście przyniesiony do redakcji przez autorkę, Panią Mariannę Dąbrowską. Podpisany był także nazwiskiem Państwa Skibińskich. Nie mieliśmy podstaw przypuszczać, że stało się to bez wcześniejszego uzgodnienia. Zwłaszcza że autorka na naszą prośbę uzupełniła list o dokładny adres własny i wespół z Nią podpisanych. Okazało się jednak, że autorką listu jest wyłącznie Marianna Dąbrowska. Panią Lucynę Skibińską serdecznie przepraszamy za przykrość, która nie wyniknęła ze złej woli redakcji.

Slumsy dla „elementu”

ustalili, że w 1996 roku rozpocznie się budowa domów o niższym standardzie dla wykupionych ze spółdzielni. W kosztach partycypować będą spółdzielnie i miasto. Budynki powstaną na obrzeżach Łomży. Dotychczas Zarząd „Perspektywy” skierował do sądu wnioski o eksmisję 8 lokatorów (po wyroku 3 wyróżniało zadłużenie w całości). Wyroki eksmisyjne z mieszkań ŁSM otrzymały 22 osoby. Wnioski do sądu kierowane są przez obie spółdzielnie na bieżąco.

Na bieżąco prowadzone są także wykluczenia z członkostwa spółdzielni z powodu niepłacenia czynszu. Rada Nadzorcza „Perspektywa” wykluczyła już 30 osób.

— Wśród tej grupy zaledwie kilka osób nie reguluje należności z biedy — mówi Zbigniew Lipski, prezes Zarządu Perspektywy. — Jak zwykle nie zalegają z opłatami emeryci i renciści. Przeciwnie niż ci, którzy zmieniają samochody lub mają kogoś z rodziny za granicą.

W kolejce do wykluczenia z członkostwa czekają następni. Są to przede wszystkim ci, którzy dobrze zarabiają, nie starają się o dodatki mieszkaniowe lub są przekonani, że nikt i nic ze spółdzielczego mieszkania ich nie ruszy. Tak więc komornicy muszą być konsekwentni w wykonaniu sądowego wyroku o eksmisji, bowiem wszystko odbywa się kosztem całej spółdzielni, czyli także regularnie opłacających czynsz i całą robotą pójdzie na marne.

Zadłużenie lokatorów „Perspektywy” wobec spółdzielni na koniec czerwca 1995 roku wynosiło 8 mld 700 mln starych złotych, w tym z tytułu eksploatacji 4 mld 500 mln, a reszta to nie spłacone odsetki od kredytów. Ma to wpływ na graniczenie zakresu remontów, napraw, wymiany zużytego sprzętu, urządzanie placów zabaw itp. Nieteterminowo dociera do „Perspektywy” także dodatek mieszkaniowy. Za lipiec i sierpień Urząd Miejski zalega z opłatą 1 mld 800 mln zł.

Na wysokość czynszu wpływają także skutki dewastacji klatek schodowych, oświetlenia, wybite szyby, palące się całą noc na klatce światło, zniszczona zielen. Bezpieczeństwo to także problem. Szczególnie dziwi niefrasobliwość rodziców, których dzieci do późnych godzin przebywają poza domem bez opieki.

KONKURS NA REPORTAŻ POD HASŁEM: „PORZĄDNE POZA RZĄDEM”

Tematem reportażu mają być organizacje pozarządowe. W ciągu ostatnich kilku lat tysiące osób zaangażowało się w działalność fundacji, stowarzyszeń, grup samopomocowych. Nie znalazło to jednak odbicia w prasie, dziennikarze okazali się bezradni wobec nowego zjawiska, jakim jest samoorganizowanie się obywateli, którzy reprezentują interesy najsłabszych grup, pomagają sobie i innym, chcą wpływać na politykę władz lokalnych i państwowych.

Celem konkursu jest promowanie osiągnięć organizacji pozarządowych, propagowanie postaw obywatelskich, ukazywanie, jaką rolę w budowaniu demokratycznego społeczeństwa odgrywa Trzeci Sektor (nie prywatny, nie państwowy), nastawiony na działalność dla dobra obywateli.

Sponsorami konkursu są: „Projekt Sieci Demokratycznej” (trzyletni program wspierania polskich organizacji pozarządowych), finansowany przez USAID (Amerykańską Agencję Rozwoju Międzynarodowego) oraz Program PHARE — Dialog Społeczny finansowany przez Unię Europejską.

Warunki konkursu:

Konkurs jest otwarty. Zapraszamy nie tylko dziennikarzy, ale ró-

wnież działaczy organizacji pozarządowych, którzy chcieliby podzielić swoimi doświadczeniami.

Reportaże powinny mieć objętość od 5 do 12 stron maszynopisu. Teksty nie mogą być wcześniej publikowane. Prace można nadsyłać do 15 września 1995 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adres Projektu Sieci Demokratycznej (AED), z dopiskiem: Konkurs — „PORZĄDNE POZA RZĄDEM”. Udział w konkursie biorą wyłącznie prace podpisane gołym. To samo godło należy umieścić na zaklejonej kopercie wewnątrz której powinno się znaleźć nazwisko i adres uczestnika konkursu.

Nagrody:

Pierwsza — „Złota Sieć” — ekwiwalent 2000 dol. w złotychkach
Druga — „Srebrna Sieć” — ekwiwalent 1200 dol. w złotychkach
Trzecia — „Brazowa Sieć” — ekwiwalent 800 dol. w złotychkach
Trzy nagrody specjalne — ekwiwalent 500 dol. w złotychkach
Jury może dokonać innego podziału nagród.

Jury konkursu:

Dziennikarze: Ewa Berberys, Wiesława Grochola, Stefan Bratkowski, Jacek Fedorowicz, Marek Rymuszko, przedstawiciele organizacji pozarządowych: Paula Szwedka — Forum Inicjatyw Pozarządowych (FIP), Maria Holzer — Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży.

Po napadzie na proboszcza parafii Jelonki (gm. Ostrów Mazowiecka woj. ostrołęckie) w czerwcu 1995 roku 45-letni Roman S. „pośliznął się” i wpadł. Także jako współsprawca napadu na rodzinę Witolda H. w Królach Dużych (gm. Andrzejewo).

Wpadka

W nocy z 12 na 13 maja 1995 roku dwaj zamaskowani mężczyźni, uzbrojeni w broń palną, zapukali do nie używanych przez domowników drzwi domu Witolda H. Rozbudzonego gospodarza wywołali po imieniu. Otworzył drzwi wejściowe. Wpadli błyskawicznie do środka. Strzelili trzy razy, a następnie bijąc Witolda H. i jego rodzinę, grożąc wrzuceniem granatu, zażądali wydania ślubnych prezentów córki gospodarzy, która tydzień wcześniej wyszła za mąż, złotej biżuterii oraz 500 milionów złotych. Potem spuścili na 200. Bandyci otrzymali jedynie 23 miliony, co na szczęście, ich zadowoliło. I przepadli. Witold H. i jego żona Wanda, jak się okazało, doznali poważnych obrażeń ciała.

W nocy z 17 na 18 czerwca 1995 roku miał miejsce bandycki napad z bronią na proboszcza parafii Jelonki, księdza Stefana K. Bandyci dostali się do budynku plebanii, jednak nie mogli sforsować drzwi do innych pomieszczeń. W tym czasie wraz z księdzem przebywała tu także jego kuzynka z dwojgiem dzieci. Przez drewniane drzwi pokoju padł strzał, raniący księdza w nogę. Bandyci zażądali pieniędzy. Przez uchyloną okiennicę proboszcz wyrzucił im 210 złotych, czym odwrócił jednocześnie ich uwagę. Wykorzystując to, przez okno szczytu budynku, niewidoczne dla napastników, wydostała się najpierw kuzynka księdza, która telefonicznie powiadomiła policję, a następnie uciekły tędy jej dzieci. Tymczasem bandyci przeliczyli pieniądze i wściekli, poprzez drzwi, usiłowali wymusić od proboszcza wydanie

większej kwoty czy też wartościowych przedmiotów, grożąc mu pozbawieniem życia. Ksiądz nie stracił zimnej krwi i również uciekł przez szczytowe okno budynku.

W odległości pół kilometra od plebanii w olszynowej przecince, policja znalazła zaporozca, niewidocznego z drogi. Obok pojazdu leżały nowe części do ciągnika rolniczego. Samochód nie miał tablic rejestracyjnych. Wewnątrz zaporozca natrafiono na łuskę odstrzeloną z „urzyna”, który bandyci pozostawili na plebanii. Wszystko wskazywało na to, że nie zdążyli uciec, ponieważ koła samochodu zakopały się w grząskim gruncie.

Policja ustaliła, że zaporoziec zarejestrowany jest na nazwisko Krzysztofa M., który w lutym 1995 roku sprzedał samochód Romanowi S., zamieszkałemu w Pruszkowie. Nowego właściciela pojazdu udało się zatrzymać. Na początek Roman S. wymyślił sobie alibi m.in. z historią o napadzie na niego przez nieznaną sprawców, kiedy podróżował zaporozcem, uderzeniu w głowę i ograbieniu go z pojazdu wraz z dokumentami. Alibi było fatalne. Roman S. został tymczasowo aresztowany. Podczas przeszukania jego mieszkania policja znalazła część przedmiotów skradzionych podczas wesela Witolda H. w Królach Dużych, gdzie jak się okazało, Roman S. mieszkał do osiemnastego roku życia. Jego współpoliczkiem w obu bandyckich napadach był 42-letni Marek K. z Łowicza, z którym pracował w „Ursusie”. Specjaliści z Centralnego Laboratorium Kryminalistyki i Komendy Głównej Policji ustalili, że Roman S. i Marek K. zarówno w Królach Dużych, jak i w Jelonkach używali w czasie napadu tej samej broni: urzyna „Mause

PRET BET

ŚNIAADOWO

oferuje

beton towarowy z dowozem:

B-10; B-12,5; B-15; B-17,5; B-20; B-25

węgiel o parametrach:

- wartość opałowa — 31,150 KJ/KG
- popiół — 4,25%
- siarka — 0,47%

oraz inne materiały budowlane
renomowanych firm takich jak:

STYROPOL
styropian



kleje
i zaprawy

RIGIPS

suche
tynki



CEMENTOWNIA
"OŻARÓW" S. A.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU GIPSOWEGO
DOLINA NIDY
gipsy

ROCKWOOL
wełna mineralna



**opowieści
kapliczne**

13

W Jankowie Młodzianowie (gm. Nowogród), w szczerym polu pod dwoma wiekowymi świerkami, stoi żelazny krzyż. Prowadzi do niego tylko polna droga.

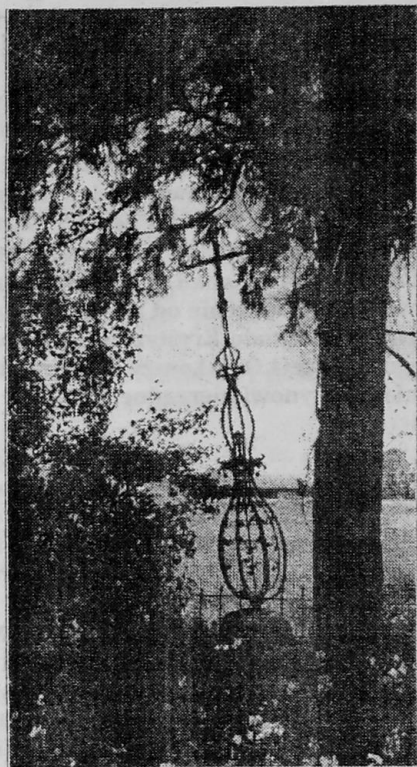
Krzyż wbity jest w polny kamień. Jego długa podstawa kuta z żelaza przypomina wielki puchar, zdobiony żelaznymi liśćmi. Na nim, również z żelaza, kielich z monstrancją, otoczona fantazyjnie wygiętymi prętami.

— Tu nie ma żadnej daty, ale krzyż stoi od Powstania Styczniowego — zapewnia Jakub Chojnowski.

Przypomina opowieść ojca, Konstantego Chojnowskiego, że w 1863 roku do wsi przybyło trzech uciekających powstańców. Pytali o najkrótszą drogę do Nowogrodu. Gospodarz Dąbkowski (Chojnowski nie pamięta jego imienia) wskazał im drogę przez pola.

Wtedy nadjechali Rosjanie. Trzech powstańców na zawsze zostało na polu, w tym miejscu,

gdzie dziś stoi krzyż. Pochował ich tam Dąbkowski i na wieczną pamiątkę wystawił ten piękny krzyż. Krzyż otoczył żelaznym płotkiem i obok zasadził dwa świerki.



BIBLIJNYM SZLAKIEM

Cezarea Filipowa leży w odległości około 70 km od Kafarnaum, za wzgórzami Golan, na trasie Via Maris (droga morska), która prowadzi do Damaszku. Droga ta podążał Szaweł z listami upoważniającymi go do prześladowania chrześcijan i na niej właśnie spotkał Jezusa.

Współczesna nazwa, Cezarea Baniyas, pochodzi od greckiej nazwy Paneas, czyli imienia pogańskiego boga Pan. Był on czczony w grocie, w której znajduje się jedno z wielu źródeł Jordanu. Pan był bóstwem związanym z rolnictwem. Opiekował się pasterzami oraz ich stadami.

Około 20 roku przed narodzeniem Chrystusa Herod Wielki wybudował koło grotę świątynię, dedykowaną imperatorowi Augustowi. Stąd późniejsza nazwa Cezarea Filipowa.

W mieście nie były jeszcze prowadzone wykopaliska archeologiczne, natomiast z przekazów literackich wiemy, że Cezarea była siedzibą biskupią: na soborze w Nicei w 325 roku był biskup Cezarei Filipowej imieniem Filokalos. Do dziś widoczne są tu ruiny z czasów rzymskich i z czasów krzyżowców.

W pobliżu Cezarei Filipowej św. Piotr złożył podwójne wyznanie wiary: w mesjasza Chrystusa „Ty jesteś Chrystus” i w synostwo Boże Zbawiciela: „Ty jesteś Syn Boga żywego”.

Jezus Chrystus w zamian dał mu obietnicę prymatu: „Ty jesteś Piotr (czyli skała) i na tej skale zbuduję Kościół mój”.

Wspaniała świątynia, zbudowana na skałach oraz tradycja religijna, że w grocie wypełnionej wodą jest wejście do Hadesu, mogły być okolicznością zewnętrzną, która sprawiła, że Chrystus zapowiedź prymatu wyraził w formie porównania z kościołem zbudowanym na skale, którego bramy piekielne nie przemogą.

Starożytna tradycja chrześcijańska podaje, że niewiasta cierpiąca na krwotok i uzdrowiona przez Chrystusa pochodziła z Cezarei Filipowej. Przed swym domem miała wystawić pomnik Chrystusa Pana. Pomnik ten został zniszczony przez Juliusza Apostatę.

Cezarea Filipowa słynie dziś z pięknego krajobrazu. Wznosi się nad nią pokryta śniegiem góra Hermon. Panuje tu niemal zupełna cisza, którą mącą jedynie podmuchy wiatru, pędzącego nad równiną.

JAN ŻELAZNY

Wielkie odkurzanie

Po raz kolejny na świecie, a drugi w Polsce, odbędzie się wielka akcja „Sprzątanie Świata”, której patronuje ONZ. Od 15 do 17 września 1995 roku miliony ludzi w ponad stu krajach wyruszą spontanicznie w teren, by oczyścić swoje najbliższe otoczenie ze śmieci i odpadków, w których tonie Ziemia.

Pomysłodawcą akcji „Sprzątanie Świata” jest Australijczyk Ian Kiernan, z zawodu specjalista renowacji zabytków architektonicznych, z zamiłowania żeglarz. Na przełomie lat 1986 i 1987 wyruszył samotnie w rejs dookoła świata. Podczas tej wielkiej wyprawy zobaczył morza i oceany tonące w śmieciach. Ten obraz dewastacji Ziemi nie dawał mu spokoju. Swoimi wrażeniami podzielił się z przyjaciółmi, którzy pomogli mu zorganizować akcję sprzątania zatoki Sydney. Niedziela, 8 stycznia 1989 roku, stała się początkiem międzynarodowej idei „Clean up the World”; australijska zatoka za sprawą 40 tysięcy ochotników, którzy oczyścili ją z ponad 5 tysięcy ton śmieci, znów ukazała swoje piękno. W rok później do sprzątania kontynentu wyruszyli mieszkańcy całej Australii. Akcja zyskała uznanie i zainteresowanie na świecie. W 1993 roku organizacja „Sprzątanie Australii” i Program Ochrony Środowiska Naturalnego Narodów Zjednoczonych zorganizowały pierwszy międzynarodowy Dzień Sprzątania. Odtąd Sydney stało się centrum akcji „Sprzątanie Świata”, czuwającym nad jej promocją i przeprowadzeniem na wszystkich kontynentach. Idea, oprócz oczywistego celu edukacyjnego i po-

prawienia stanu środowiska naturalnego, ma także zwrócić uwagę społeczności międzynarodowej na konieczność ograniczenia ilości odpadów oraz ich właściwe składowanie i przetwarzanie.

Polska przyłączyła się do „Clean up the World” we wrześniu 1994 roku dzięki Mirze Stanisławskiej-Meysztowicz, od ponad trzydziestu lat mieszkającej w Australii. Nasza rodaczka stworzyła u nas także Fundację „Nasza Ziemia”. Na zaproszenie Fundacji w maju 1995 roku Ian Kiernan gościł w Polsce.

Pani Mira rozpropagowała i zorganizowała sprzątanie Polski znakomicie, porywając do akcji niemal dwa miliony ludzi, którzy zebrali około 20 tysięcy ton śmieci. Idea znalazła poparcie środków masowego przekazu, nauczycieli, księży, samorządów. Sprzątali harcerze, studenci, przedszkolaki, leśnicy, żołnierze, strażacy, więźniowie, najróżniejsze organizacje. Liczni sponsorzy sfinansowali zakup worków i rękawic, wydanie plakatów i naklejek, ufundowali nagrody, napoje i słodycze, firmy przewoźowe zorganizowały transport śmieci. Wojciech Młynarski i Jerzy Derfel specjalnie napisali piosenkę.

W Łomżyńskim ubiegłoroczne „Sprzątanie Świata” także spotkało się ze spontanicznym odzewem mieszkańców. Miejmy nadzieję, że teraz ochotników także nie zabraknie. W końcu robimy to dla siebie.

Jedno, niestety, jest pewne: tegoroczne „Sprzątanie Świata” nie oczyści go z wojen, głodu i łamania praw człowieka. (gab)



KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

- Prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem aresztował tymczasowo 23-letniego Henryka S. z Dąbrówki Kościelnej (gm. Szepietowo), podejrzanego o włamanie do mieszkania Edwarda G. i kradzieży 18 zł.
- Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 33-letniego Krzysztofa K. z Zambrowa, podejrzanego o kierowanie pod wpływem alkoholu (1,81 prom.) starem z przyczepą, wjechanie do rowu, gdzie pojazd wywrócił się z ładunkiem (6700 litrów mleka) i spowodowanie strat w wysokości 80 tysięcy złotych na szkodę Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Zambrowie.
- Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował dozór policji wobec 20-letniego Zbigniewa Sz. z Grajewa, podejrzanego o współudział we włamaniu do fiata 125p Jerzego D. i kradzież gaśnicy wartości 30 zł.
- Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec 17-letniego Piotra M. ze wsi Koziół (gm. Kolno), podejrzanego o grożenie pobiciem Mariuszowi J. i wymuszenie od niego 16 zł na wódkę, a także o współudział w uszkodzeniu samochodu Krystyny Ch. Zastosował dozór policji również wobec 32-letniego Andrzeja O. z Łomży, podejrzanego o zmuszenie pewnej kobiety do podania się czynowi nieuczciwemu.

WYPADKI DROGOWE

- W Nowogrodzie na skrzyżowaniu ul. Miastkowskiej i Stacha Konwy kierujący fiatem 125p Henryk W. z Grabowa nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu tarpanem Krzysztofowi N. z Komorowa (gm. Ostrów Mazowiecka, woj. ostrołęcki). W wyniku zderzenia kierowca fiata i troje pasażerów oraz pasażer tarpana doznali obrażeń ciała.
- Na drodze w pobliżu Zambrzy Nowych (gm. Rutki) kierujący oplem Janusz W. z Białegostoku najechał na tył nie oświetlonego, wykonującego prawdopodobnie nie sygnalizowany manewr skrętu w lewo fso, którym kierował będący pod wpływem alkoholu (1,84 prom.) Stanisław S. ze wsi Sikory Piotrowięta (gm. Kobylin Borzymy). W wyniku zderzenia pojazdów fso przesunął się na przeciwny pas ruchu, gdzie uderzył w niego waz, kierowany przez Juliana Cz., obywatela Białorusi. Po zatrzymaniu się samochodów z fso wysiadł pasażer, Kazimierz B. z Zambrzy Nowych, który po przejściu kilku metrów upadł. Przybyły lekarz stwierdził jego zgon.
- W pobliżu wsi Ołdaki (gm. Andrzejewo) kierujący starem Zenon G. z Milewa Zabielnego (gm. Kobylin Borzymy), na prostym odcinku drogi, podczas manewru wyprzedzania nie zachował należytej ostrożności i najechał na jadący w tym samym kierunku ciągnik rolniczy, którym kierował Ryszard Ch. ze wsi Zaręby Bołedy (gm. Andrzejewo). W wyniku zderzenia pojazdów obrażeń ciała doznał kierowca ciągnika i jego pasażerka, Kazimiera Ch.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Szczuczynie z Urzędu Miasta ktoś ukradł 196 blankietów prawa jazdy, 177 kart motorowerowych, 113 kart rowerowych, 200 kart woźnicy, 12 blankietów dowodów rejestracyjnych, około 1000 blankietów pozwoleń czasowych, okrągłą pieczęć Urzędu i 10 innych.
- W Gosiach Małych (gm. Kołaki Kościelne) z zaparkowanego przy stacji benzynowej ciągnika siodłowego, podczas snu kierowcy, przepadło 21 telewizorów, 30 radiomagnetofonów i nie ustalona ilość stolików pod telewizor. Straty około 31 tysięcy złotych na szkodę przedsiębiorstwa „Odkryty Mir” w Moskwie.
- W Łomży z zakładu stolarskiego Wiesława Sz. ktoś ukradł narzędzia wartości około 4000 zł.

NADLEŚNICTWO ŁOMŻA

ogłasza przetarg na wykonanie następujących robót:

- rozbiórka istniejącego budynku mieszkalnego (leśniczówki) o konstrukcji drewnianej pokrytej eternitem w Cendrowiznie
- budowa nowej leśniczówki w Cendrowiznie

Prosimy o składanie pisemnych ofert
w zalakowanych kopertach w terminie
do dnia 22 września 1995 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 września 1995 r.

o godz. 10.00 w Nadleśnictwie Łomża,
ul. Nowogrodzka 60.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.

Fak. 499

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJALISTA CHIRURG Wojciech STOCKI (Klinika Chirurgii Gastroenterologicznej w Białymstoku). Łomża, Przychodnia „Bawełny”, Wojska Polskiego 161, poniedziałek 15.00.

K-3099
DR N. MED. Krystyna KUĆ Gabinet Internistyczno-Reumatologiczny LECZENIE OSTEOPOROZY. Wtorki, 16.00-17.00. Łomża, Długa 27, tel. 16-30-31.

K-2680-o
DR ANDRZEJ KRASKIEWICZ — chirurg, leczenie żylaków Łomża, ul. Długa 27, wtorki, 17.00-18.00, tel. 16-30-31.

K-2763-o
ORTODONCJA — APARATY STAŁE, ruchome. Leczenie zębów, protezowanie. Lek. stom. LESZEK CWAŁINA, Łomża, 160-187.

K-2820-oo
ROZPUSZCZĄ KAMIENIE ŻÓŁCIOWE i moczowe. TYLKO LISTY. Dr Kozłowski, Zawady, 18-400 Łomża.

K-2896
NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki 18-07-07, po 17.00, 18-54-54.

K-2620-o
STROJENIE PIANIN — Łomża, 18-99-31, od 15.00.

K-2772-o
KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 18-59-39.

K-2776-o

ŻALUZJE PIONOWE, POZIOME, rolety — Najwyższa jakość, najniższe ceny, gwarancja bezterminowa „CARPEXIM” Łomża, Nowogrodzka 37, tel. 16-61-18. Fak.438-o

USŁUGI KOPARKĄ — Łomża, 188-205.

K-2854-o
ZESPÓŁ „ALABAMA” — wesela, imprezy okolicznościowe. Solidnie i tanio. 163-173, 164-020.

K-2858-oo
KUPIĘ BRZOZĘ, OLCHE. Łomża, ul. Kwiatowa 45, tel. 16-07-07.

Fak.464-o
SPRZEDAM DOM — Łomża, Sosnowa 49.

K-2888-o
OŚRODEK ROZWOJU UZDOLNIENI dzieci i młodzieży dr. GUTOWSKIEGO. Zapisy na rok szkolny Łomża, Dom Harcerza, 11, 18, 25 września.

K-2926
SPRZEDAM M-5, IIP. Łomża, Ks. Anns, tel. 180-751.

K-2928-oo

KURS KSIĘGOWOŚCI — Firma MTP tel. 18-58-21, Biuro Rachunkowe — ma „MTP” tel. 18-58-21.

MIESZKANIE 48 m² sprzedam. 16-27-70.

Z POWODU WYJAZDU sprzedam wy ocieplany domek letniskowy ewent. przeznaczeniem na bar i sklep. Łomża, 18-42-22.

HURTOWNIA: PIWO, NAPOJE — narzyce, Leśna 13, tel. 187-960. Fak.477-o

SPRZEDAM FIAT 126p (XII-1988) tel 187-928, po 16.00.

SPRZEDAM STAR 3W-200. Kolno, 78-36-83.

BARAK Z ELEMENTÓW drewnianych 10x18 sprzedam. Kolno, 78-36-83.

PRZYWIEZIEMY — towary, dokumenty, zakupy, mniejsze meble — za jedyne 7,00 zł — Łomża, tel. 18-62-76.

KUPIĘ NAGRZEWNICĘ używaną Łomża, 160-905.

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ campingową niemiecką z wyposażeniem. 189-206.

WYSYŁAMY — materiały reklamowe Adresy Łomżyńskie i reszta Polski Łomża, tel. 16-55-53.

SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ samochodową z planką 1,30x2 m (rok XI-1994). Faktura VAT. Łomża, 162-701, 164-425.

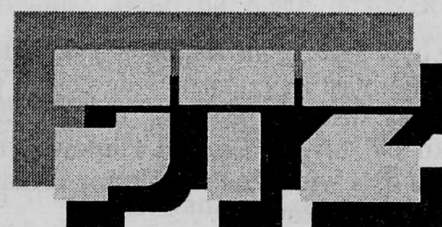
UKŁADANIE GLAZURY, Łomża, tel. 18-33-16.

KUPIĘ GARAŻ przy ul. Przykoszowa, tel. 188-009.

WYDZIERŻAWIĘ GARAŻ przy ul. Sosna w Zambrowie, tel. 188-009.

SPRZEDAM FIAT 126p (1989) Łomża, Ks. Janusza 17/12, 18-76-71.

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do rocznego dziecka, tel. 162-166.



HURT — DETAL AGD i RTV

ZATRUDNI:

- Kierownika działu sprzedaży hurtowej i detalicznej
 - z kilkuletnim stażem pracy w handlu
 - znajomością pracy na tym stanowisku
- Sprzedawców
 - z przygotowaniem do pracy w handlu
 - energicznych
 - odpowiedzialnych
 - dobrze zorganizowanych
 - umiejących nawiązywać kontakty z klientem

Zainteresowanych prosimy o kontakt osobisty:

Łomża, ul. Poznańska 3
tel. 18-50-23 lub 18-29-45



KONTAKTY

KONTAKTY

52 m², 3 pokoje, parter sprzedam. Łomża, 186-910.

K-3017

WIDEOFILMOWANIE 187-415 Łomża. K-3018-o

EMILIA CYCHOL — Leczenie Ziołami. Łomża, tel. 188-737.

K-3019-o

LOKAL DO WYNAJĘCIA, Łomża, Giełczyńska. Tel. 16-32-67.

K-3021

SPRZEDAM PRASY do metalu. Drozdowo (0-86) 171-171, Łomża (0-86) 60-020, wieczorem.

K-3022

OKNA Z ROZBIÓRKI sprzedam. Łomża, tel. 160-232.

K-3022

SPRZEDAM BUDYNEK na rozbiórkę 12/80 pustak syporex, kryty blachą. Kolno, tel. 78-22-57.

KK-51

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ D-50, 6 T, 1989. Miastkowo, Wielocha 52.

K-3023

SPRZEDAM BIZON. Aleksander Biedrzycki, Wyrzyki 7, gm. Piątnica.

K-3024

ZATRUDNIMY AKWIZYTORA w branży spożywczej. Łomża, ul. Nowogrodzka 58, tel. 16-24-63.

Fak.491-o

SPRZEDAM LADY i regały sklepowe. Jedwabne, tel. 172-653.

K-3025

DO WYNAJĘCIA LOKAL na handel, mieszkanie, usługi. Łomża, 163-155.

K-3026

BIURO PROJEKTOWE — stylowe domy jednorodzinne i inne opracowania. Łomża, Długa 15, tel. 16-28-58.

K-3027

KAMERY VIDEO M40 — M7 i M3000, tanio sprzedam. Łomża, 189-101.

K-3028

LOKALE DO WYNAJĘCIA z przeznaczeniem na sklepy, biura, gabinety lekarskie. Łomża, Piłsudskiego (naprzeciw nowego Szpitala). Budynek w trakcie wykańczania. Możliwość aranżacji pomieszczeń do wymagań wynajmującego. Wiadomość: Łomża, tel. 165-301, po 16.00.

K-3029

SPRZEDAM DOM jednorodzinny o pow. 110 m². Łomża, tel. 16-67-55.

K-3030

SPRZEDAM GOSPODARSTWO 6 ha w Kisielnicy 43, gm. Piątnica. Marzena Skaradzińska (wnuczka Charubinów).

K-3031

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ HL 8011 na bliźniakach, tel. 18-23-72.

K-3032

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 2500 m², oficyna, chlew. Łomża, Nowogrodzka 242, tel. 18-45-40.

K-3033

SPRZEDAM CIĄGNIK C-355. Wiadomość: Mątwica 61, gm. Nowogród.

K-3034

SPRZEDAM DOM do remontu z działką 400 m. Wiadomość po 16.00, Łomża, 18-32-31.

K-3035

JĘZYK NIEMIECKI dla początkujących, tel. 189-965.

K-3036

SPRZEDAM SADZONKI truskawki „Żęga”. Łomża, tel. 18-00-79.

K-3037

KUPIĘ M-2 Łomża, tel. 18-67-06.

K-3038

M-3, 40 m² i M-4, 60 m² — sprzedam. Łomża, 18-46-65. Odliczenie od podatku.

Fak.494-o

KUPIĘ PRASĘ w Niemczech. Tel. 78-28-63.

KK-52

GABINET USG Przemysław WACHOWICZ, lek. med. radiodiagnostyk, ul. Wojska Polskiego 161 p. 3 (przychodnia „Bawelny”), poniedziałki, 15.30-17.00. Badanie w domu pacjenta po uzgodnieniu telefonicznym, 16-09-10.

K-3039

SOCZEWKI KONTAKTOWE renomowanych firm oferuje Gabinet Okulistyczny Janiny WACHOWICZ, Szosa Zambrowska 1/27, p. 314, środy, 16.00-17.30.

K-3040

SPRZEDAM M-4, II p. (garaż, telefon). Łomża, 188-798.

K-3041

SPRZEDAM MALUCHA (1982 rok), silnik 1994. Giełczyn 76.

K-3042

ŻALUŻJE PIONOWE, POZIOME. Gwarancja plus rękojmią. Materiały zachodnie. Łomża, 162-100.

K-3064-o

SPRZEDAM MIESZKANIE 39 m². Tel. 18-53-59.

K-3043

SPRZEDAM MIESZKANIE 37,5 m². Al. Legionów 143/17.

K-3043

SPRZEDAM MALUCHA (1987). Łomża, 181-147.

K-3045

SPRZEDAM POLONEZ (1982 rok). Łomża, 188-376, 18-44-41.

K-3046

UKŁADANIE: glazury, szpachlowanie ścian. Tel. 184-752, po 18.00.

K-3047

SPRZEDAM FIATA 126p (1984 rok). Łomża, Spokojna 138.

K-3048

SPRZEDAM M-3, I p. 18-19-62.

K-3049

WIDEOFILMOWANIE PANASONIC 9000 Hi-Fi Stereo. Łomża, 160-066.

K-3050-o

SKUPUJEMY PIECZARKI — 16-58-49.

K-3053

SPRZEDAM CIĄGNIK C-330 (1985); Maluch 126p (1989) oraz kopaczka. NIEŁAWICE 4, gm. Wizna.

K-3054

WIDEOFILMOWANIE, tel. 18-26-50, 71-44-90.

K-3052-o

SPRZEDAM SKODA Favorit (XII-1991), 160-175.

K-3055

UNO 55 (rok 1984), tel. 186-944.

K-3056

SPRZEDAM TOYOTA Camry T.D. (rok 1988/89), 181-708, po 16.00.

K-3057

TOYOTA COROLLA (1988) BMW 318i (1992), Ford Transit (1990) diesel osobowy. Łomża, 166-357.

K-3058

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Giełczyźnie, tel. 165-524.

K-3059

SPRZEDAM NOTARIALNIE obiekt bytkowy przy Dworcu PKS w Łomży, tel. 160-534.

K-3060

SPRZEDAM M-5, 189-678, wieczorem.

K-3061

KUPIĘ MIESZKANIE do 50 m² w Łomży. Tel. 188-645.

K-3062

SPRZEDAM OPEL Omega (1990 rok). Łomża, 160-572.

K-3065

ZATRUDNIĘ STOLARZA emeryta-rencistę. 160-777.

K-3066

SPRZEDAM PRASĘ do słomy, stan dobry. Łomża, tel. 182-200.

K-3067

NAPRAWA PRALEK automatycznych-wirnikowych. 181-548.

K-3068

SPRZEDAM KOMPLET wypoczynkowy. Tel. 180-530.

K-3069

ZATRUDNIĘ KIEROWNIKA do zakładu stolarskiego (086) 165-260.

K-3070

TANIO SPRZEDAM Fiat 126p (XI-1979). Łomża, 16-43-62.

K-3071

SPRZEDAM M-3 — Łomża, 188-569.

K-3072-o

KUPIĘ MIESZKANIE na parterze. Łomża, tel. 186-393.

K-3073-o

USŁUGI: KOPARKA „Ostrówek”. Łomża, tel. 16-33-34, wieczorem.

K-3074

SPRZEDAM: Ford Sierra 2,3 D (1985 rok), Opel cadet 1,3 S (1985). Łomża, 160-261.

K-3075

SPRZEDAM SKRZYNIĘ 5-biegową poloneza. Łomża, 16-21-40.

K-3076

SPRZEDAM M-5, 188-898.

K-3077-o

GARAŻ DO WYNAJĘCIA przy Jednostce. Łomża, 16-27-35.

K-3078

SPRZEDAM DZIAŁKĘ rekreacyjną zagospodarowaną. Łomża, 18-67-61.

K-3079

SPRZEDAM ŻUKA; dwuosiowy rozrzutnik obornika. Łomża, 191-215.

K-3080

POSZUKUJE STOLARZA do wyrobu szkieletów do amerykańek. Tapicernia Al. Piłsudskiego 113, tel. 185-746.

K-3081-o

TANIO SPRZEDAM przyczepkę dwuosiową „Niewiadów” izoterma, prasę wysokiego zgniotu, komplet wypoczynkowy holenderski. Tel. 187-212.

K-3082

SPRZEDAM ŻUK (1977 rok). Łomża, 189-108.

K-3083

PILNIE, TANIO sprzedam Bizon Z-056, ciągnik MTZ-82, prasa. Małachwiej, Szczuczyn, ul. Szczuki 17.

K-3084

SPRZEDAM FIATA 126p (1987, nadwozie 1991). Zabawka 2, tel. 19-12-21.

K-3085

MIESZKANIE KWATERUNKOWE (37 m²) Marki III, zamienię na jakiegolwiek w Łomży. Tel. grzecz. 184-530, 18-20.

K-3086

SPRZEDAM TRABANTA (1984 rok). Dębowski, Kupiski Nowe 101.

K-3087

SPRZEDAM BMW 316i (1989 rok). Tel. 16-53-70.

K-3088

SPRZEDAM KAMERĘ panasonic 50 E, telefon panasonic KTX 4400. Tel. 18-18-17.

K-3089

SPRZEDAM 2 DZIAŁKI budowlane (prąd, woda) obok siebie (500 i 600 m²) lub jedną, na os. „Konarzyce”, po drugiej stronie Zajazdu „RYŚ”. Na działkach do sprzedaży pustaki 2200, cegły 4500. (086) 160-281, (086) 164-703.

K-3090

USŁUGI WOD.-KAN. i c.o. Łomża, 181-299.

K-3091

SPRZEDAM ORGAN Y Casio CT-670. Łomża, 18-40-92.

K-3092

ZAGINAŁ PIES Nowofunland (wodołaz), maść czarna, długowłosa. Nagroda. Łomża, 18-67-00.

K-3093

SPRZEDAM DWIE działki budowlane przy nowym kościele Wysokie Mazowieckie. Łomża (086) 18-40-64.

K-3094

SKODA MS, ład. 10 t, stan dobry. Łomża, 160-487.

K-3095

POSZUKUJĘ UMEBLOWANEGO małego mieszkania dla cudzoziemca. Łomża, 16-31-42.

K-3096

PILNIE SPRZEDAM Mercedes (1981 rok), zastawa 1981. Ireneusz Szymański, Krzewo 61, gm. Piątnica.

K-3097

LEKCJE: skrzypce, fortepian, organy elektroniczne, flet prosty. Łomża, tel. grzecz. 160-270.

K-3098

FIRMA POSZUKUJE lokalu w Łomży dobrze położonego z przeznaczeniem na sklep do 200 m². tel. (085) 613-512, po 19.00.

Fak.497

SPRZEDAM BAL dębowy. Tel. 16-25-05.

K-3101

SPRZEDAM FSO (XII-1986). Górki Syp. 30.

K-3102

SPRZEDAM SUKNIĘ ślubną. Tel. 19-18-11.

K-3103

SPRZEDAM JELCZA 317W (1988). Piątnica, 191-463, po 15.00.

K-3104

SPRZEDAM MALUCHA (1987 rok). Łomża, tel. 189-863.

K-3105

SPRZEDAM MERCEDESA 240 D (1981 rok). Tel. (086) 182-012.

K-3106

TECHNIK FARMACJI poszukuje pracy w aptece. (75) 33-96.

K-3108

TANIO SPRZEDAM 2 m piec węglowy do centralnego ogrzewania; snopowiązałkę; damfę z prasą. Bruliński, Czaplice 42, gm. Łomża.

K-3109

SPRZEDAM DOM murowany (woda, c.o.) wraz z zabudowaniami. Poryte Szlacheckie 12, gm. Stawiski, tel. 78-56-96.

K-3110

SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ dwukołową do ciągnika. Łomża, tel. 16-44-55.

K-3111

FIRMA ZATRUDNI kierowcę-akwizytora, tel. 180-990, po 20.00.

Fak.500-o

SPRZEDAM PRASĘ wysokiego zgniotu, Damfę z prasą Kuną; Żuka oraz Fiat 125p. Mikołajki 18, k. Szczepankowa.

K-3112

UKŁADANIE: glazura, terakota, marmury. Łomża, 18-63-69.

K-3113

ZGINAŁ ŻÓŁTY BOKSER, suka. W trakcie leczenia, Łomża, 160-291. Nagroda.

K-3114

SPRZEDAM KOMBAJN ziemniaczany Z-242 Karlik. Kalinowo 22, tel. 17-11-22.

K-3116

HURTOWNIA ODZIEŻY używanej oferuje odzież w cenie 50 tys. za kilogram. Łomża, 17-75-87.

K-3117

ZAKŁAD MECHANIKI Samochodowej oferuje usługi w zakresie diagnostyki i napraw samochodów. Konarzyce, Łomżyńska 37, 17-75-87. Zapraszamy.

K-3117

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

PANI
AGNIESZCE OKULICZ KOZARYN

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu zgonu

OJCA

składają Dyrekcja i Rada Pedagogiczna
Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży



K-3115

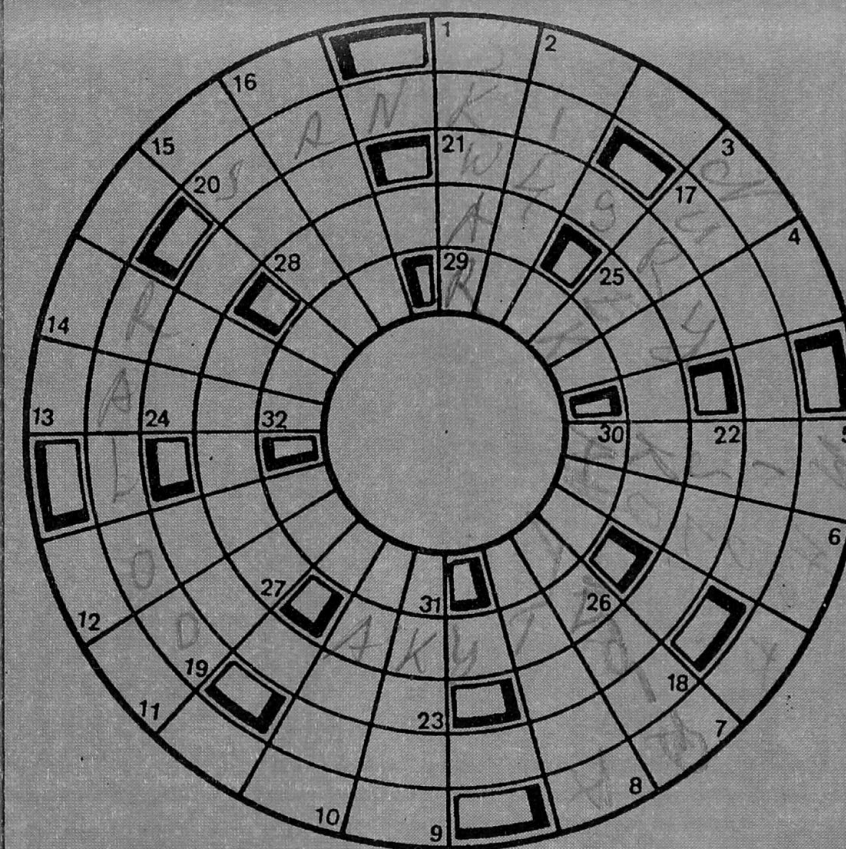
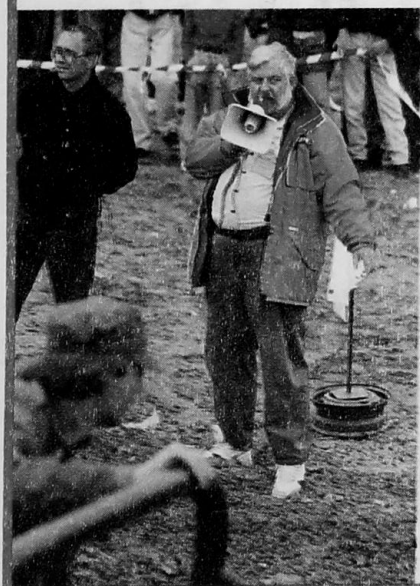


Warszawskie załogi zdominowały Rajd Samochodów Terenowych „Military Trophy '95” zorganizowany przez Wojskowe Koło Motorowe w Łomży. Kierowcy i piloci 38 „łazików” pokonali łącznie 70 km dróg i bezdroży Łomży, Czerwonego Boru, Nowogrodu i Zbójnej, biorąc udział w wymyślnych próbach, odcinkach specjalnych, konkurencjach sprawnościowych.

Rajd wygrała załoga Remigiusz i Tomasz Rokiccy przed Dariuszem Andrzejewskim i Edwardem Nowickim (mistrzowie Polski w rajdach samochodów terenowych) oraz Grzegorzem Boernerem i Krzysztofem Franciszewskim. Najlepsi wśród łomżan, Tomasz Chrostowski i Zbigniew Piasecki, zajęli 11 miejsce.

Tak brzmi suchy komunikat, za którym kryje się świetna organizacja, czyli ppłk Tadeusz Warec oraz niepowtarzalna konferansjerka, czyli Krzysztof Szaykowski, czyli ulubiony „Szaya”. Konkurs elegancji i nagrodę PT GRYF zdobyła załoga nr 33. Nagrody dla widzów ufundowane przez PT GRYF, wylosowali Alina Domaszewska, Katarzyna Zielińska oraz Adam Rzeczkowski z Łomży.

Szaleństwa łazików



KRZYŻÓWKA KOŁOWA

Koło: 1) knajpa, oberża, 5) rodzicielka, 9) pracuje w lesie, 13) kamizelka ratownicza, 17) chłopiec płaćający figle, 18) rynek w starożytnej Grecji, 19) 100 centów, 20) zimowy pojazd dziecięcy, 21) państwo bratanków, 22) moździerz kaszarski, 23) poeta perski (zm. 1220), 24) pokonał Goliata, 25) jeden z rodzajów literackich, 26) nauka o moralności, 27) znak wysokościowy, 28) bogacz, 29) szczątkowa pokrywa rogowa uwsteczionych palców krowy, 30) ozdabia tańce, 31) zbiornik wodny, 32) główny bohater serialu „Dom”.

Dośrodkowo: 1) żar, spiekota, 2) „zimny” ptak, 3) pracuje pod wodą, 4) barka, galar, 5) naczynie stołowe, 6) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 7) rozbójnik morski, 8) lutowa solenizantka, 9) rozróżba, 10) atol z wysp Marshalla, 11) przylądek Antarktydy Wschodniej, 12) znakomita włoska gwiazda filmowa, 13) wychowanek średniej szkoły wojskowej, 14) papuga z potężnym dziobem, 15) drzewo liściaste, 16) były węgierski przywódca. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

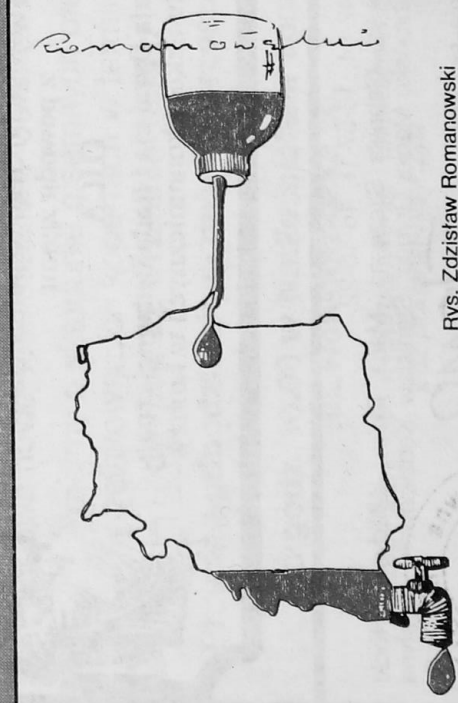
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 34

Poziomo: wstrząs, imię, miód, zbiórka, „Skra”, kwas, atlas, „Mazur”, ameba, kambr, Syria, nazwa, notka, diak, akta, rogalik, nota, rząd, kantala.

Pionowo: smyk, węza, twist, Zorba, smak, Róża, samosąd, rezerwa, wieszak, szarada, arkan, limit, sarna, organ, kolia, idol, Krak, Akra, trąd.

Nagrody wylosowali: JADWIGA BORAWSKA (Łady Polne), MARIANNA BYLICA (Szepietowo), ALICJA DOBRZYCKA (Jedwabne), MIROSŁAW DRĄGOWSKI (Szczuczyn), MARIA KAMIŃSKA (Szczuki), MILENA LUTRZYKOWSKA (Kuzie), FRANCISZEK NADOLNY (Kolno), DANUTA ŚWIECKA (Boguty), CECYLIA WÓJCICKA (Wysokie Mazowieckie).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.



Rys. Zdzisław Romanowski